Nr. 141.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 [illegible] Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. [illegible] w innych krajach: cena poznańska z doliczeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego [illegible] łamowego wiersza. — Reklamy po [illegible] od wiersza. — Przekład na język po[illegible] bezpłatnie.

Czwartek, 21 czerwca 1888.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 czerwca.

(Europejska prasa w obec proklamacyi cesarza Wilhelma. — Hr. Kalnoky na posiedzeniu komisyi budżetowéj węgierskiéj delegacyi. — Doniesienia: z Londynu, Brukseli i Bazylei.)

Podaliśmy wczoraj już niektóre głosy prasy zagranicznéj *o proklamacyi do ludu cesarza Wilhelma.* O ważnym tym akcie nowego monarchy wyrażają się gazety wiedeńskie i peszteńskie bardzo sympatycznie. Stara wiedeńska „Presse“ oświadcza, że proklamacya ta w prostych ale jasnych słowach zapowiada rządy silne, sprawiedliwe i zgodne ze zasadami cnoty. W słowach onych łagodnych, pełnych nadziei i budzących nadzieję okazuje się siła i poczucie obowiązków nowego rządzcy Niemiec. „Fremdenblatt“ kładzie przycisk na to, że cesarz Wilhelm za jeden z głównych celów rządów swych postawił opiekę nad ogólnym pokojem — a tém samém wszedł już na drogi polityczne, po których postępowali jego poprzednicy. „Neue fr. Presse“ zauważa, że proklamacya wywoła wrażenie łagodzące i uspokajające. Słowa poświęcone pamięci cesarza Fryderyka wiele większe mają w niej znaczenie, aniżeli akt czczéj formalności; nie pochodzą one z zimnego rozumu, ale z pełnéj uczuć piersi. „Deutsche Ztg“ zwie myśli wypowiedziane w proklamacyi, myślami poważnemi, prostemi, płynącemi ze serca zacnego męża i trafiającemi téż do przekonania. Nowy cesarz odziedziczył sposób występowania po dziadku swym, a poczyna okazywać zarazem i wzniosły umysł swego ojca.

Również uznanie wyrażają dla proklamacyi wczorajsze dzienniki peszteńskie. „Pesti Naplo“ pisze między innemi, że w odezwie téj odbija się całe osobiste nowego cesarza usposobienie, pełne poczucia własnéj godności a zarazem i uczuć ludzkich. „Budapesti Hirlap“ stwierdza korzystne wrażenie wywołane w Austro-Węgrzech przez proklamacyą, zawierającą dużo istotnéj treści i zdradzającą niezwykłą indywidualność panującego. „Pester Lloyd“ wyraża życzenie, aby czas rządów cesarza Wilhelma zajaśniał prawdziwie słonecznym blaskiem.

Prasa londyńska zauważa przedewszystkiém to, że odezwa cesarska nosi piętno wybitnego konserwatyzmu. Gazety angielskie kładą zarazem przycisk na to, że słowa cesarza Wilhelma, przyrzekające opiekę jego dla sprawy pokojowéj, niezawodnie uspokajająco wpłyną na ogólny ustrój Europy. „Daily Telegraph“ zwie proklamacyą prawdziwie książęcém odezwaniem się. „Standard“ podnosi tę okoliczność, że cesarz Wilhelm przeciw nikomu się nie zwrócił, nikogo nie uraził i nie zaczepił. „Telegraph“ oświadcza, że proklamacya jak potężny wicher północny w puch rozbija marzenia socyalistycznego i anarchicznego kierunku.

Co się tyczy prasy rosyjskiéj, to odbiera wczorajszy wieczorny berliński „Tageblatt“ ważną depeszę z Petersburga, według któréj na mocy cyrkularza naczelnéj administracyi prasy w najsurowszy sposób nakazaném zostało dziennikom rosyjskim, aby nie czyniły żadnych pesymistycznych uwag o międzynarodowém położeniu w związku z wstąpieniem na tron cesarza Wilhelma i okolicznościami towarzyszącemi nowéj zmianie tronu.

Streściliśmy wczoraj już na tém samém miejscu najnowszą poniedziałkową mowę hr. Kalnokiego na posiedzeniu *komisyi budżetowéj delegacyi węgierskiéj.* Tutaj dodamy jeszcze co następuje: W końcu mowy swéj położył hr. Kalnoky przycisk na to — że obecne położenie międzynarodowe pełne niepewności zmusza wszystkie mocarstwa Europy do ciągłych zbrojeń i wzmacniań sił swych wojskowych. Wszystkie gabinety życzą sobie pokoju i pracują nad jego utrzymaniem — a przecież nikt nie może poręczyć za spokojną przyszłość. Austrya nie może więc pozostać w tyle za sąsiadami, ale na wszelki wypadek musi być gotową. Położenie rzeczy na półwyspie bałkańskim nie daje powodu koniecznego do dyskusyi — jest ono bowiem w ogóle spokojniejszém. Na stawione mu zapytania chętnie minister odpowie.

Naczelnik komisyi budżetowéj podziękował hr. Kalnokiemu za tak jasne przedstawienie obecnéj sytuacyi — poczém wywiązała się ogólna dyskusya, w któréj mówcy różnych stronnictw z uznaniem jednogłośném wyrażali się o zewnętrznéj polityce rządu monarchii. Hr. Kalnoky podczas dyskusyi téj odpowiadał jeszcze na stawiane mu poszczególne zapytania. Oświadczył on, że rząd wszelkich dokłada starań do tego, aby szczepy macedońskie w Austro-Węgrzech nauczyły się widzieć jedynie tylko bezinteresownego przyjaciela. Od dawnego czasu rząd występuje konsekwentnie przeciw bajkom o przyszłéj wyprawie na Salonikę. Hr. Kalnoky uważa istnienie toleranckich rządów tureckich w Macedonii za konieczne. Od dawna stara się téż rząd i o to, aby między Atenami a Carogrodem lepsze zapanowały stósunki — tak, jak przyjacielskiemi już są wzajemne stósunki Austro-Węgier i Grecyi. Rząd monarchii gotów jest poprzeć Grecyą w razie potrzeby, bo interesa wspólne zasadnicze łączą pod niejednym względem oba państwa. Większość ludów bałkańskich przyszła do przekonania — że Austryi wpływ na półwyspie mógłby im tylko przynieść korzyść.

Co się wreszcie tyczy polityki austro-włoskiéj, to opiera się ona na zawartém ścisłem przymierzu. Rzady obu państw wspierać się będą zawsze w dążeniu do znanych celów konserwatywnéj, pokojowéj ich polityki.

Jak już wiadomo, komisya zatwierdziła po dłuższéj dyskusyi zwyczajny i nadzwyczajny budżet ministerstwa spraw zewnętrznych.

W *angielskiéj Izbie gmin* obradowano wczoraj w dalszym ciągu nad szczegółowemi punktami bilu o gminnym samorządzie. Izba 246 głosami przeciw 216 zatwierdziła przepis paragrafu 7, mocą którego magistrat będzie nadal mianował naczelnika miejscowéj policyi — lubo rząd stanowczo występował przeciw temu wnioskowi.

Wczorajsza urzędowa depesza z *Brukseli* donosi, że w ścisłych wyborach z dnia wczorajszego katolicy zdobyli wszystkie 8 mandatów brukselskich do senatu — a prócz dawniejszych 14 mandatów do Izby jeden jeszcze nowy, który dotąd zyskiwali liberalni. Z listy kandydatów liberalnych przeszedł jeden tylko burmistrz p. Buls.

Wczoraj zakończyło się w *Bazylei* śledztwo publiczne przeciw twórcom pamfletu „Vive la France.“ Autor jego, p. Schill, skazanym został na 1000 fr. kary pieniężnéj i na zapłacenie kosztów procesu.

---

* *Do liczby kapłanów,* którym rząd odmówił prawa do kierowania nauką religii św. w szkołach elementarnych, zapisujemy w dalszym ciągu: ks. proboszcza Akoszewskiego z Buku; (w dekanacie krotoszyńskim) ks. proboszcza Polczyńskiego z Wyganowa, ks. dr. Jażdżewskiego ze Zdun i ks. dziekana Kegla z Krotoszyna (reszcie księży w dekanacie krotoszyńskim przyznano to prawo pod znanemi warunkami.)

W dekanacie łekneńskim odmówiła królewska rejencya bydgoska nadzoru nad nauką religii w szkołach elementarnych: ks. dziekanowi Bukowieckiemu z Wągrówca, ks. proboszczowi Stagraczyńskiemu z Łekna, ks. prob. Nowakowi z Żonia. Udzieliła zaś pozwolenia: ks. prob. Ryńskiemu z Kozielska, ks. prob. Haupie ze Srebrnéj Góry, ks. prob. Szymańskiemu z Dziewierzewa, ks. prob. Winiewskiemu z Panigrodza, ks. prob. Kuligowskiemu z z Czeszewa, ks. prob. Sikorze z Grylewa.

Poznańska rejencya przyznała wszystkim rządzcom kościoła w dekanacie rogozińskim prawo nadzoru nad nauką religii w szkołach ich parafii.

Wiece.

W Godawach (w powiecie żnińskim), w domu gospodarza Jurkiewicza, ***dnia 1 lipca*** o godzinie 4 po południu.

Zapowiedziany początkowo w Wenecyi wiec nie mógł się odbyć, gdyż w podaniu do władzy umieszczono skutkiem pomyłki, zamiast den 3. Juni, den 4. Juli. W dniu 3 czerwca stawili się w Wenecyi żandarmi i przeciwko odbyciu wieca zaprotestowali. — Odłożono więc na 17 b. m., a poświadczenie o zameldowaniu wieca otrzymał p. Paruszewski z Obudna od komisarza obwodowego Romanowskiego dnia 16 b. m. Sprawa była załatwiona; tymczasem dnia 16 czerwca, a więc na dzień przed wiecem, nadszedł ze Żnina telegram, w którym komisarz zakazał odbycia wieca, rzekomo z obawy przed pożarem. Wiec bowiem miał się odbyć w stodole na probostwie. Zapewne, że nigdzie takich trudności nie stawiano. Nie wątpimy atoli, że obecnie na wiec w Godawach tém liczniejszy zastęp obywateli się stawi.

Z dyecezyi chełmińskiéj.

„Gazeta Toruńska“ zamieściła we wczorajszym numerze bardzo ciekawą korespondencyą z *Chełmna,* któréj autor, opisując pobyt ks. Biskupa Rednera w Chełmnie i Chełmży, podaje przy téj sposobności godne zanotowania uwagi o stosunkach szkólnych w sąsiedniéj téj dyecezyi. Oto co najważniejsze wyjątki:

„Miasto nasze, czytamy tam, *przeważnie katolickie i polskie,* pomne tego, że cała dyecezya nasza od niego nazwę wzięła, przyjęło Biskupa swego prawdziwie świetnie. Procesya od Bramki nieprzejrzanym szeregiem ciągnęła ku wspaniałéj naszéj farze. Wszystkie bractwa wystąpiły z chorągwiami i obrazami swojemi, oddział zaś bractwa Trójcy św., które tu oraz stowarzyszenie strzeleckie stanowi, z karabinami w ręku utrzymywał wzorowy porządek. Wielka nawet część protestantów i żydów domy swe umaiła lub chorągwie wywiesiła. Jak się dowiaduję, poruszono w łonie reprezentacyi miasta myśl wysłania trzech członków do ks. Biskupa z powitaniem go w historycznéj jego rezydencyi, ale wskutek oporu kilku zagorzałych protestantów od tego zamiaru odstąpiono. Liczba osób wybierzmowanych jest bardzo poważna, bo wynosi w ogóle 2846, pomiędzy temi z saméj parafii chełmińskiéj 1727, ale téż księża nasi już trzy dni przedtem po ośm godzin dziennie w konfesyonale siedzieli.

Wczoraj o godzinie 10 odbyła się kanoniczna wizytacya kościoła. Arcypasterz znalazł wszystko w najlepszym porządku i kilkakrotnie wyraził zadowolenie i uznanie swoje dla tego, co się w ciągu ostatnich lat dla upiększenia świątyni na wewnątrz i zewnątrz uczyniło. *Najciekawszą atoli częścią wizytacyi była katecheza dzieci.* W skutek poprzedniego zawezwania odnośnych władz ze strony proboszcza miejscowego stawili się w długim szeregu katoliccy nauczyciele z dziećmi podług klas zebrani. *Najprzód egzaminowali* nasi księża chłopców i dziewczęta, chodzące na naukę, w *języku polskim. Wszystko szło gładko; dzieci odpowiadały śmiało, z przytomnością umysłu i rozumieniem rzeczy, tak że Arcypasterz uznał, iż dobrze są wyćwiczone. Potém rozpoczął on sam katechezę w języku niemieckim, i to z dziećmi najwyższego oddziału. Od razu cała scena się zmieniła. Dzieci jakby skrępowane* widocznie wysilały swą pamięć, aby sobie przypomnieć, co im nauczyciele z tak wielkim mozołem w licznych godzinach przez 6 do 7 lat wpoili, — *ale odpowiadały albo niestósownie, albo téż milczały.* Małe tylko grono jako tako uratowało sytuacyą. Najlepiéj odpowiadał jeden chłopiec rodziców niemieckich, potém jeszcze znośnie dwoje czy troje z pomiędzy najbardziej utalentowanych dzieci polskich.

Na koniec Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup udał się do oddziału niższego. *Tu się dowiedział, że po polsku religii uczą, ale zarazem oświadczyła mu nauczycielka Kornelia von Karlowski (!), że tylko* $^1/_4$ *wszystkich dzieci jest polska, a* $^3/_4$ *są niemieckie, które naturalnie i w najniższym oddziale religii po niemiecku uczyć się muszą. Gdyby było prawdą, co panna von Karlowski mówi, byłby to cud nad cudy, bo jeszcze przed dwoma laty, kiedy rektor Zerbe sumiennie narodowość dzieci skonstatował, znalazło się w każdéj klasie jedno tylko lub drugie dziecko niemieckie,* a tu od razu jakby za uderzeniem różdżki czarodziejskiéj $^3/_4$ stały się niemieckiemi! Oczywiście, kiedy w ministerstwie wyliczono, że tylko czwarta część dyecezyan chełmińskich są Polakami, w Chełmnie inaczéj być nie może.“

Należy się spodziewać, że Najwielebniejszy ks. Biskup chełmiński nie omieszka o rezultacie egzaminu zareferować wyżéj i postarać się o naprawę tak anormalnych stósunków.

Usunięcie języka francuzkiego ze szkół alzackich.

Z Strasburga piszą do „Germanii“: „Jak o tém już dawniéj pisaliśmy, rozporządził niedawno temu rząd alzacki, ażeby w szkołach, w których dotąd używano języka francuzkiego jako wykładowego, zastąpiono go językiem niemieckim, ponieważ stwierdzono, że rezultat nauki języka niemieckiego nie odpowiadał wcale najskromniejszym oczekiwaniom. Gdziekolwiek więc okoliczności na to pozwolą, używanym będzie odtąd język niemiecki jako język wykładowy w 25 godzinach tygodniowo, a tylko w 5 godzinach język francuzki, mianowicie w nauce katechizmu. Jeżeli więc, jak sądzi „Koeln. Ztg.“, rozporządzenie to z całą surowością przeprowadzoném zostanie, to nie będą już zachodzić wypadki, w których dzieci opuszczając szkołę, nie umiały wcale po niemiecku.

„Niestety znajduje się dotąd jeszcze wielu nauczycieli w urzędzie, którzy sami albo wcale nie, albo bardzo źle znają język niemiecki, a zatém po niemiecku wykładać nie mogą. Z konieczności rozporządzono więc dawniéj, ażeby w takich wypadkach powoływał nie umiejący po niemiecku nauczyciel lepiéj z językiem tym obeznanego kolegę z sąsiedztwa do pomocy. Srodek ten żadnego jednakowoż nie wykazał rezultatu i dla tego rząd uznał za stósowne zasadniczą przeprowadzić reformę w systemie szkólnym. Wydał więc rozporządzenie, mocą którego wszyscy nauczyciele nie władający dokładnie językiem niemieckim przechodzą natychmiast po ogłoszeniu rozporządzenia w stan chwilowego spoczynku. Chodzi tu szczególniéj o tych nauczycieli, którzy w stósunkowo młodym wieku wstąpili w służbę rządu niemieckiego, a o których rząd sądzi, że jeżeli nie skorzystali z udzielanych im bezpłatnie kursów metodologicznych języka niemieckiego, to albo braknie im dobréj woli, albo téż odpowiednich zdatności. Z tego powodu należy więc — jak twierdzi „Koelnische Zeitung“ — nauczycieli, na których wierność prawie wcale liczyć nie można, — co rychlej ze szkół usunąć. Wprawdzie wynikną z powodu tego dla kasy państwowéj bardzo znaczne koszta i to na lat kilka, ale te nie powinny odstraszyć rządu od wykonania przepisów, które dotąd jedynie istniały na papierze. Opróżnione rozporządzeniem tém posady zostaną natychmiast obsadzone na zwykłéj drodze młodymi nauczycielami, którzy co dopiero opuścili seminarya“.

Tyle korespondent „Germanii“, który, jak widzimy, opiera się przeważnie na półurzędowym artykule kolońskiéj gazety. A zatém nie tylko w naszych dzielnicach usunięto język ojczysty uczniów ze szkół ludowych, chociaż dzielnice francuzkie o tyle lepiéj jeszcze stoją, ponieważ przynajmniéj w 5 godzinach tygodniowo zachowano język francuzki jako język wykładowy.

Dla młodych nauczycieli niemieckich nowe zatém otwiera się pole do spełnienia germanizatorskiego posłannictwa.

Głos dr. Smolki.

Wspomnieliśmy już wczoraj pod przeglądem o przemówieniu prezesa austryackiéj delegacyi dr. Smolki, wygłoszoném na poniedziałkowém posiedzeniu tejże delegacyi, a dotyczącém żałobnéj wieści o zgonie cesarza Fryderyka III. Dziś podajemy dosłowny tenor téj mowy, która zyskała sobie nawet względy półurzędowego biura Wolffa i w całéj rozciągłości doszła do wiadomości mieszkańców najodleglejszych zakątków Niemiec. — Dr. Smolka tak przemówił:

„Wysoka delegacyo! Bolesny przypadł mi dzisiaj obowiązek zakomunikowania wysokiéj delegacyi żałobnej wiadomości, przenikającéj do głębi serca i najsmutniejszéj, jaka być może. Jego Ces. Mość, cesarz Fryderyk, cesarz niemiecki i król pruski na dniu 15 b. m. wybawionym został przez śmierć z swych bolesnych cierpień. Tragiczny los, który w przeciągu kilku miesięcy dotknął tak boleśnie i to kilkakrotnie w pierwszym rzędzie niemiecki dom cesarski i naród niemiecki, wywiera istotnie na każde po ludzku czujące serce przygnębiające wrażenie. Bo zechcijcie tylko, czcigodni panowie, uprzytomnić sobie przebieg tych tragicznych ciosów. Czcigodny starzec, cesarz Wilhelm dogorywa, podczas gdy syn jego i następca tronu daleko na obczyźnie, w San Remo, wstrzymanym jest ciężką chorobą, nie budzącą nadziei jéj uleczenia. Złamany ciężką chorobą syna, pragnie cesarz Wilhelm ujrzeć go raz jeszcze i pobłogosławić. Stało się przecież inaczéj, wysoka delegacyo, i nie danem było szlachetnemu, wielkodusznemu królewskiemu synowi, ulubieńcowi narodu, który w skutek swych wielkodusznych i niezwykłych zalet i przymiotów, wybranym był niejako przez Opatrzność do utrwalenia i powiększenia dobra i szczęścia swego ludu — nie daném było, powiadam, temu szlachetnemu księciu odebrać ostatniego błogosławieństwa z rąk sędziwego umierającego ojca dla szczęśliwych rządów, jakie miał objąć niebawem. Stało się, że kochającemu synowi nie było daném stanąć przy łożu konającego ojca z pociechą na ustach i zamknąć mu złamane, gasnące oko. Odtąd téż tragika ciosów losu, wysoka delegacyo, jakie dotknęły niemiecki dom cesarski, dosięga w dalszym przebiegu ostateczności. Czcigodny, pełen sławy cesarz Wilhelm umiera 9 marca b. r. a korona niemieckiego cesarstwa przeszła na bawiącego w San Remo, podówczas już śmiertelnie chorego następcę tronu Fryderyka. Nie zważając na grożące mu niebezpieczeństwo i nie wahając się ani chwili, opuszcza cesarz Fryderyk w ostréj porze roku zalecony mu przez lekarzy łagodny południowy klimat San Remo, spieszy bez wytchnienia do swéj ojczyzny, chwyta pewną i silną ręką, z zdumiewającą siłą ducha i woli za cugle rządu i w pierwszych, w czasie podróży do kraju przez samego siebie zredagowanych, aktach państwowych i w późniejszych wielkodusznych rozporządzeniach stawia sobie trwały pomnik swéj mądrości rządzenia, swego szlachetnego, łagodnego i przyjaznego usposobienia Zaprawdę stawia sobie wzniosły, wspaniały pomnik nie tylko w wdzięcznych sercach swego ludu i całéj cywilizowanéj ludzkości, lecz pewno i w dziejach po wszystkie czasy. Walcząc już ze śmiercią z zupełną świadomością tego, co mu nieubłagany los gotuje, znosząc niesłychane boleści z bohaterskiém poddaniem się, bez skargi, przestawał z otoczeniem swojém zawsze po przyjacielsku i z wzruszającą dobrocią serca, pełnił ciągle swój obowiązek i poświęcał ostatnie siły swego męczeńskiego żywota dobru swego ludu, aż nareszcie jako prawdziwy męczennik poczucia obowiązku dla swego ludu i wysokiego swego stanowiska, pada złamany i wyczerpany w objęcia śmierci. W obec takiego obrazu nasuwa się mimowolnie, wysoka delegacyo, pytanie: i cóż zawinił ten szlachetny na wskroś książę, że ręka Pana tak ciężko zaciążyła na nim? Na nim, którego całe życie, wielkie szlachectwo duszy, umiłowanie sprawiedliwości i pokoju, miłość ludzi i wzruszająca zaprawdę dobroć serca świecą tak jasno i tak czysto? *Lub czyżby miał pokutować za winy, których powstrzymać nie miał dość siły?*

„Ale nie pokuszajmy się roztrząsać niezbadanych wyroków Wszechmocnego, uchylmy czoła przed Jego wolą, wola Jego się stała. Zaprawdę, Wysoka Delegacyo, kto zdoła żywo przedstawić sobie przebieg téj wstrząsającéj tragedyi, ten będzie umiał także pojąć i obliczyć stopień niewymownéj boleści i głębokiego żalu, jakiemi przejęci być musieli niemiecki dom cesarski i niemiecki naród, boleści, jakiéj mało znają dzieje. Cała cywilizowana ludzkość stoi teraz przed trumną zdobnego koroną cesarską i królewską szlachetnego przyjaciela ludzkości. A i Wy, Czcigodni Panowie, czujecie tę boleść i daliście jéj waraz przez powstanie z swych krzeseł.

„Wysoka Delegacyo! Lubo zgon tego szlachetnego monarchy tak głęboko nas wzrusza, to przecież niechaj mi będzie wolno podnieść co do przyszłości świecący, uspakajający i pocieszający nas moment, a upatruję go w téj pewnéj nadziei, że teraźniejszy dostojny dzierżyciel niemieckiéj cesarskiéj korony z szacunku i czci dla pamięci swego szlachetnego, wielkodusznego ojca, wysoko cenić będzie przymierze Niemiec, zawarte z Austro-Węgrami przez jego poprzedników i naszemu Najmiłościwszemu Cesarzowi i Panu będzie tak samo przyjacielem i sprzymierzeńcem, jak jego dwaj dostojni bezpośredni sprzymierzeńcy. Wspomniane przeto przymierze okaże się nierozerwalném, i dla tego możemy oddać się téj błogiéj nadziei, że pokój jeszcze przez czas dłuższy będzie utrzymanym.

„Wysoka delegacyo! Oby głęboka, ogólna żałoba z powodu zgonu szlachetnego monarchy, oby pewność, że pamięć jego żyć będzie w wdzięcznych sercach jego ludu i całéj cywilizowanéj ludzkości, oby pewność, że pamięć jego żyć będzie w dziejach jako wspaniały i świetny przykład tego, jak wybrani przez Opatrzność na panujących nad lud[illegible] mają działać i postę[illegible] [illegible]ami i krajami spełniać powierzone s[illegible] [illegible]ować, jak mają wysokie posłannictw[illegible] [illegible]bie przez Opatrzność przychylność, aby [illegible]o, aby zjednać sobie wnić do ofiar g[illegible] zjednać sobie i zapeoby uwagi te[illegible]otową miłość rządzonych; mianowicie [illegible] pozostałym po zmarłym, a wie, téj [illegible] wielkodusznéj cesarzowéj wdo- ustann[illegible] przy łożu zgasłego męża bezszlac[illegible]e z całą troskliwością czuwającéj, sz[illegible]netnéj męczenniczce, oraz teraźniej[illegible]ym dostojnym dzierżycielom niemieckiéj korony cesarskiéj i wszystkim członkom niemieckiego cesarskiego domu były pociechą i nieco przynajmniéj złagodziły ich boleść.

„Wysoka delegacyo! Nie odpowiada to może zupełnie dotychczasowéj tradycyi delegacyi, że na wieść o zgonie monarchy zawiesza swoje publiczne posiedzenie. Teraźniejsza boleść jest przecież tak ogólną, tak głęboko odczutą i dotyczy żalu po zgonie wiernego przyjaciela i sprzymierzeńca naszego Najmiłościwszego cesarza i pana, iż uważam za rzecz właściwą, abyśmy dali jéj wyraz przez zawieszenie posiedzenia. Równocześnie poweźmijmy uchwałę wysłania do Jego Ekscelencyi p. ministra spraw zagranicznych prośby, aby z powodu zgonu Jego Ces. Mości cesarza i króla Fryderyka wyraził cesarsko-królewskim rządom niemieckiego cesarstwa i Prus we właściwy sposób głęboki żal delegacyi w austryackiéj radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów.“

Już to żydowskie gazety odznaczają się tą zaletą, że w danym razie gotowe są objawiać większe staranie o jakiś interes, aniżeli ci, którzy w tym interesie bezpośredni mają udział. Tak się też rzecz ma i w tym razie z mową prezydenta dr. Smolki. Oto, co o niéj telegrafował wiedeński korespondent berlińskiego „Tageblattu“: „Wspomnienie, jakie prezydent Smolka w austryackiéj delegacyi poświęcił pamięci cesarza Fryderyka, zawiera obok bardzo godnéj i sympatycznéj treści dziwny ustęp, który w niemieckich kołach spowodował pewne zdziwienie. Ustęp ten brzmi: „Cóż mógł zawinić szlachetny książę, itd.“ (Vide wyżéj)....“

Jest w naszym języku przysłowie, w którém jest wzmianka o czapce i o gorzeniu, którego jednakże z różnych względów powtarzać tu nie chcemy. To przysłowie charakteryzuje najlepiéj korespondenta berlińskiego „Tageblattu,“ któryby był uczynił lepiéj, gdyby był raczéj zaczekał, co na przemówienie dr. Smolki powie organ kanclerski.

Tryumf katolików
przy wyborach w Belgii.

Lowanium, 16 czerwca.

Opisując niedawno międzynarodowy kongres katolickich uczonych wyraziłem się, że Kościół, jakkolwiek ciągle wojujący, nie traci sił swoich i z utarczek zawsze wychodzi zwycięzko, pomimo ciężkich razów, zadawanych mu przez zajadłych przeciwników religii. Dzisiaj, mając poruszyć drugi przedmiot, również odnoszący się do téj instytucyi Boga, musiałbym powtórzyć to same twierdzenie, gdyż zawarta w niem prawda, jak słońce przyświeca dziejom Kościoła i na każdy fakt stoczonéj przezeń walki rzuca jasne promienie, przy świetle których ten tylko nie widzi, kto umyślnie zamyka swe oczy, by nie patrzyć na rzeczywiste dowody tryumfującéj wiary. Katolicka religia, od pierwszych wieków chrześciaństwa napastowana przez rozmaite wrogie jéj żywioły, zawsze bije blaskiem jakiejś nadprzyrodzonéj siły, która jak z jednéj strony zezwala na prześladowania najsroższe, tak z drugiéj sama ją utrzymuje wśród krytycznych warunków i ani na chwilę bezbożnym nie dopuszcza cieszyć się widokiem istotnéj ruiny Kościoła.

Jeżeli zastanowimy się nad objawami nieustannéj téj walki i nieustannych zwycięstw katolicyzmu — wyczytamy w tém głęboką myśl Stwórcy, który nie tylko chce mieć każdego człowieka w podwojach swojéj świątyni, ale także z obrazem jéj stawia mu przed oczyma namacalne dowody, że sam nad nią czuwa i tym sposobem pragnie go przekonać o jéj prawdziwości już nie słowami jedynie księgi Objawienia, lecz i samemi nawet faktami, najwidoczniéj ziszczającemi zapewnienia Biblii. Kościół walczy z dopuszczenia Bożego, by pokazać ludzkości, że choć żyje jako społeczeństwo w sferze naturalnéj — jednak ciągle żywotność tą czerpie z krynicy niebieskiéj, ożywiającéj go i w tych nawet razach, kiedy zaślepiony napastnik sądzi o bliskim jego końcu, lub, co więcéj, śpiewa mu pogrzebowe już pieśni nad urojonym w swéj imaginacyi grobem.

W dzisiejszych również czasach, kiedy bezbożne Włochy grożą Papieżowi nowym kodeksem karnym i katolikom tamtejszym gotują barbarzyńskie męczarnie — Belgia, jakby chcąc przynieść pociechę w zaraniu srogich utrapień Najwyższego Pasterza — wybiera u siebie rząd katolicki, pod opieką którego religia i nadal będzie mogła rozwijać się swobodnie.

Wiadomą jest rzeczą, że konstytucya Leopolda I obywatelom tego kraju daje prawo wyboru członków Senatu i Izby deputowanych, gdzie właściwie spoczywa cała władza państwowa. Od niéj głównie zależy kierunek spraw krajowych i organizacya wewnętrzna instytucyi społecznych. Jeżeli więc u steru rządu stoją liberalne głowy — łatwo wywnioskować, że i działalność ich odbywać się musi w duchu odpowiednim t. j. niszczącym przeważnie to, co jest w związku z religią, bo panowie liberalni, dodam, tak w Belgii jak i na całym świecie, odznaczają się jedną i tą samą cechą, a mianowicie liberalnością osobistą, czyli tak zwaną wolnością czynienia wszystkiego, co się im tylko podoba, chociażby i z krzywdą dla innych.

Zresztą takich bagateli jak krzywda bliźniego panowie liberałowie nie pojmują wcale; i nic w tém dziwnego, bo do pojęcia krzywdy konieczném jest pojęcie prawa — tymczasem oni i to z góry odrzucają, jako wyraz bez znaczenia, a więc i krzywda niezrozumiałą dla nich być musi. Dla czego zaś nie uznają prawa — również bez trudności wytłómaczyć można: prawo bowiem nakłada więzy na pewne czyny człowieka, co pogodzić się nie da z nieograniczoną wolnością; gdyby więc sami uznali racyonalność tych więzów moralnych — już przestaliby być liberalnymi, a to przecież jest nieodłącznem ich mianém i zarazem hasłem, pod jakiem zaprzysięgli sobie walczyć o „byt“ do ostatniéj chwili. Oto krótka charakterystyka dzisiejszych liberałów i ich teoryi socyalnéj. To téż teraz każdy pojąć zdoła, jak wiele zależało ucywilizowanéj Belgii, by podczas tegorocznych wyborów utrzymać rząd katolicki, który nie tylko uznaje i szanuje prawa, zabezpieczające wewnętrzny spokój krajowi, ale dba również o dobrobyt materyalny, o ile to jest możebném.

Z tego więc powodu w dniu 12 czerwca b. r., jako w dniu wyborów państwowych, większe miasta belgijskie od samego rana były widownią skoncentrowanéj siły katolików, mających głosować w sprawie najważniejszéj — w sprawie obrony religii i własnéj wolności przed zajadłą ligą liberalną, która także wystawiła liczne zastępy wyborców, by popierać na senatorskie krzesła godnych swoich stronników. Niepewność rezultatów, a ztąd wielką obawę na obliczach jednych i drugich długo można było wyczytać, aż wreszcie około godziny 6 po południu, gdy telefony i biura telegraficzne prawie zewsząd przyniosły szczęśliwe dla katolików wieści — nastąpiła radość nie do opisania. Odtąd na ulicach miejskich widzi się tysiące wiernych manifestujących swoje zwycięztwo w procesyonalném obnoszeniu sztandarów z herbem państwa, przedstawiającym wspinającego się lwa, który, powiewając zwolna w powietrzu wśród grzmiącéj muzyki, zdaje się zapewniać obywatelom kraju swoją nad nim czujność i silną obronę.

Jako pieśń dziękczynna szumny hymn narodowy, śpiewany wesoło przez tryumfujących synów Kościoła, rozlega się w każdym wiernéj Belgii zakątku i serce nastraja jakiémś dziwném uczuciem nie tylko wesela, ale i rozrzewnienia. Na widok téj radosno-rozczulającéj sceny mimowoli przychodzą na pamięć słowa Psalmisty: „Beati immaculati in via, qui ambulant in lege Domini“ (Ps. 118), a z piersi wydobywa się okrzyk czci i uwielbienia dla Stwórcy.

Ale przypatrzmy się teraz stronie liberalnéj i jéj manifestacyom po otrzymaniu smutnych wieści o klęsce poniesionéj na polu wyborów.

Z doświadczenia wiemy, że stronnictwa tego imienia zawsze przed dokonaniem jakiegobądź ważniejszego aktu ustnie i piśmiennie wiele o swéj mówią sile, zawczasu już grożąc pięściami, że tak powiem, przeciwnikom zarażonym „pleśnią religijnego przesądu“ i, rokując sobie świetne rezultaty, naprzód głoszą przyszłe swoje imaginowane zwycięztwa — gdy zaś rzeczywiście przychodzi wziąść się do rzeczy, dzielą się między sobą na partye i zamiast działać jednomyślnie, sprowadzają nieład wewnętrzny, w którym grzebią, jak w grobie, owe tak uroczyście zapewniane tryumfy. To samo stało się i u liberałów belgijskich! Dzienniki ich, jak „Etoile Belge“, „Independence“, „Chronique“, „Reforme“ etc. na parę tygodni przed wyborami śpiewały pochwalne pieśni na cześć liberalnych wyborców, którzy silną swą dłonią mieli wywrócić rząd katolicki i przyczynić się do odrodzenia kraju w duchu „nowoczesnego postępu.“ Już nawet niektórzy winszowali sobie téj bliskiéj chwili, w któréj swobodnie będą mogli deptać obalonego wroga i mścić się za kilkoletnie popieranie religii, a tu tymczasem przed wyborami powtórzyło się u nich to samo, co się zwykle powtarza — mianowicie niezgoda i podział na partye, które w końcu przekonały się najwyraźniéj, że obiecywane sobie zawczasu zwycięztwo było tylko czczém złudzeniem bujnéj imaginacyi. To téż na widok zburzonego skutku swych dążeń i usiłowań w rozczarowaniu wszyscy razem zaczęli nucić rozpaczliwe treny na znak żałoby po utraconéj nadziei. Zaledwie pierwszą jeremiadę jednym odśpiewali głosem, znowu powrócili do waśni, wyrzucając sobie nawzajem brak rozsądku, stałości i t. d., słowem darząc się epitetami licznemi, jak to i u liberałów warszawskich nieraz już zauważyć mogliśmy. Wreszcie późnym wieczorem, po skończonéj kłótni, należało szukać jakiéjś ulgi dla serc dotkniętych tak bolesnym ciosem; dla wspólnego więc pocieszenia się po przegranéj sprawie i jakby chcąc przekonać katolików o wielkiéj swéj sile, postanowili im urządzić contre-manifestacyą. Na czém to polegało, każdy się domyśli, gdy sobie przypomni, że jest tu mowa o liberałach, którzy uważają się za wolnych w czynieniu wszystkiego, co się im tylko podoba; to też nie potrzebuję dodawać, że zamanifestowali się oni katolikom w sposób odpowiedni: ani jedna szyba w zakładach i domach katolickich nie została całą, wszystkie z przerażającym szczękiem rozbryzgały się w drobne kawałeczki — wszystkie, że tak się wyrażę, padły ofiarą wandalizmu rąk liberalnych, które rzeczywiście okazały wielką siłę w... rzucaniu do okien*) ciężkich kamieni i wywijaniu grubemi kijami.

Ponieważ bez udziału wojska policya nie była zdolną poskromić na razie tych prawdziwie silnych mężów stanu, co zrana chcieli objąć ster rządu, a katolicy, choć liczniejsi, z zasady nie mogli walczyć na pałki z napastującymi ich nieprzyjaciołmi — zatém dopóki nie nadeszła pomoc wojskowa, każdemu jeden tylko zostawał środek obronny, mianowicie uciekanie się do Pana z prośbą zawartą w tych słowach: Averte mala inimicis meis et in veritate Tua disperde illos (Ps. 53).

Ks. M. Barabasz.

---

*) Według zasad nowoczesno-liberalnéj socyologii taki akt, jak rozbijanie szyb w oknach cudzych domów wcale społeczeństwu nie przynosi szkody — i owszém utrzymuje w niém nawet harmonią przedziwną, bo szklarze, którzy również są skazani na walkę o byt — zamiast walczyć przemocą lub sprytem na ślepo, znajdują sposobność zarobienia sobie pewnego kawałka chleba bez uciekania się do środków ostatecznych. Szkoda tylko, że zacofany rząd w Belgii przy sądzeniu tych harmonizatorów społecznych nie uzna ich przysługi, oddanéj szklarzom w imię utrzymania równowagi socyalnéj i prawdopodobnie odpłaci czarną niewdzięcznością, t. j. ciemnością kratek więziennych. (Przyp. Autora).

NIEMCY.

* **Berlin**, 19 czerwca. Jako nadzwyczajni posłowie cesarza Wilhelma wyjadą niebawem w celu urzędowego zawiadomienia dworów zagranicznych o dokonanéj zmianie tronu następujący jenerałowie: Jenerał Pape, komendant korpusu gwardyi do Petersburga, jenerał hr. Waldersee do Wiednia, jenerał Schlotheim do Rzymu (Kwirynału), jenerał-porucznik książę Lichnowski do Watykanu, jenerał-porucznik Derenthall do Aten, jenerał-major Schlieffen do Bukaresztu i Białogrodu.

— Telegram, którym zawiadomiła cesarzowa matka Wiktorya cesarzową Augustę o śmierci cesarza Fryderyka brzmi, jak następuje:

„Zgon Twego jedynego syna opłakuje ta, która była dumną i szczęśliwą, iż posiadała takiego małżonka. Żadna matka nie posiadała takiego syna. Bądź silną i dumną w Twym smutku! Dzisiaj rano jeszcze kazał Cię pozdrowić.

Wiktorya.“

— Parlament niemiecki zbierze się w dniu 25 b. m. w białéj sali zamku cesarskiego, gdzie monarcha wygłosi zapowiedzianą mowę od tronu. Następnie udadzą się członkowie parlamentu do gmachu posiedzeń, gdzie parlament się ukonstytuuje i wystósuje stósowny adres do cesarza. Żadnych innych czynności parlament załatwiać nie będzie. Zaraz po wysłaniu adresu nastąpi zamknięcie sesyi.

— Cesarzowa Wiktorya nie chciała w pierwszéj chwili zezwolić na sekcyą zwłok cesarza Fryderyka. Gdy jednakowoż ministrowie oświadczyli, że prawo koronne wymaga koniecznego skonstatowania powodów śmierci panujących monarchów, cesarzowa zezwoliła na sekcyą tych części ciała, które bezpośrednio chorobą dotknięte zostały.

— Na trumnie cesarza Fryderyka złożył wczoraj książę Arenberg w imieniu brukselskiego towarzystwa katolickich czeladników, którego jest członkiem honorowym, wspaniały wieniec.

— Niektóre pisma berlińskie donoszą, że cesarzowa Wiktorya zamierza stale zamieszkać w Hanowerze, ale pogłoska ta nie brzmi zbyt prawdopodobnie. Chwilowo ma cesarzowa Wiktorya udać się do syna swego, księcia Henryka, do Erdmanowa.

— Hr. Zedlitz-Trützschler był wczoraj na audyencyi u cesarza Wilhelma. Prawdopodobnie obejmie p. hr. Zedlitz niebawem już tekę ministeryalną po p. Puttkamerze. Niektóre pisma donoszą, że p. hr. Zedlitz już podobno objął intermistycznie urząd ministra, podczas gdy konserw. „Kreuz Ztg.“ twierdzi, że cesarz Wilhelm dotąd jeszcze kwestyi następstwa p. Puttkamera nie rozstrzygnął.

— W tych dniach umarł w Berlinie weteran stronnictwa wolnomyślnego, długoletni poseł do sejmu pruskiego i kapitan gwardyi obywatelskiéj z roku 1848, znany księgarz i wydawca berliński Franciszek Duncker. Zmarły już od lat 10 nie brał udziału w życiu publiczném. W czasach najzawziętszéj walki kulturnéj stał zmarły, wierny zasadom swym, po stronie opozycyi i potępiał wymownie bezcelową i naganną walkę prokuratorów i żandarmów przeciwko idei. Najważniejsza działalność Dunckera przypadała na lata 1861—1866, w którym to czasie wydawał pismo „Volksztg.“, liczące 30,000 abonentów i wywierające bardzo wielki wpływ na opinią publiczną. Z rokiem 1866 upadło znaczenie gazety téj prawie zupełnie.

— Straty wyrządzone przez powódź Wisły w przerwanych tamach, groblach nasypach i mostach wynoszą według oceny odnośnéj komisyi 602,820 marek, z których 560,000 mr. mają być pokryte z funduszu ratunkowego dla powodzian.

— Walny wiec niemieckich rzemieślników odbędzie się w dniu 12—16 sierpnia w Monachium.

— Cesarz Wilhelm rozporządził ażeby uroczystość żałobna ku uczczeniu pamięci cesarza Fryderyka odbyła się w szkołach pruskich dnia 30 b. m.

— Konferencya Biskupów bawarskich w Freisingu ukończoną została dnia 15 b. m. Rezultat obrad dotąd nieznany.

— Jeneralny lekarz armii, dr. Leuthold, mianowany został przybocznym lekarzem cesarza. — Dr. Leuthold był także przez pewien czas przybocznym lekarzem cesarza Wilhelma I.

— Namiestnik Alzacyi i Lotaryngii, książę Hohenlohe, przybędzie w tych dniach do Berlina.

— Sąd karny w Bazylei skazał autora i wydawcę głośnego w swoim czasie pamfletu, w którym wyśmiewano nowożytne cesarstwo niemieckie i rychły mu koniec przepowiadano, na 1000 franków kary.

— Cesarz zamierza podobno mianować księcia Albrechta pruskiego, teraźniejszego rejenta księstwa brunświckiego, feldmarszałkiem.

Najnowsza wyprawa Stanleya.

(5)

(Ciąg dalszy.)

W końcu r. 1886 inne jeszcze nadeszły listy Emina beja, pisane w dniu 3 lipca, które niezwykle szybko dostały się do Zanzybaru. Dzielny posłannik cywilizacyi donosił w nich, że dotąd jeszcze dzierży swą władzę, pomimo nędzy strasznej, jaka wśród ludzi jego panuje. Równocześnie wyraża nadzieję, że jeżeli nie kto inny, to Anglia, która już od lat wielu reguluje kwestyą egipską, nie da mu marnie zginąć i z pomocą mu pospieszy.

Zaufanie, jakie Emin bej wyraził do Anglii, nie zawiodło go, bo w coraz szerszych kołach angielskich poczęto się zajmować losem środkowo-afrykańskiego bohatera. Na czele ruchu całego stanęło szkockie towarzystwo geograficzne, które nawet za radą dawniejszego lekarza misyi afrykańskich, dr. Felkina, udało się do rządu z prośbą o wysłanie ekspedycyi ratunkowéj. Pierwszorzędni podróżnicy afrykańscy, jak Henry Stanley i Jos. Thomson, poparli powagą swoją

---

(45)

VETO!

POWIEŚĆ
ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 138.)

Przystanąłem. Nagle krew mi uderzyła do głowy. — Wszakże ten człowiek za chwilę tam zginie — pomyślałem — a ja uciekam jak tchórz!... — Ani zastanawiając się dłużéj, jeszcze spieszniéj, co tchu w piersiach stało, poleciałem nazad ku Wodźbunowi. Rozpoczynał on już trzeci pacierz, gdym go ujrzał z lontem zapalonym, klęczącego w téj framudze... Naprzeciw, na jakie kroków dwadzieścia, szła ćma Szwedów w milczeniu, jeno szablami brzęcząc i świecąc sobie pochodniami, a na czele — widzę go tak wyraźnie, żebym go namalować mógł — młody Wodźbun, z głową odkrytą, rozczochranemi włosami, blady jak śmierć.... Mógł już wtedy dostrzedz rodzica, który, jakby umyślnie, podniósł się, wysunął naprzód, i stanął naprzeciw, kończąc trzeci paciera.

Jam przypadł do ziemi i czołgał się ku niemu.

— ....I nie wódź nas na pokuszenie.... — szeptał stary Wodźbun zwolna, głosem pewnym — ale nas zbaw ode złego....

Lont się dopalał skwiercząc.... nie było momentu do stracenia; porwałem się z ziemi i obejmując w pół Wodźbuna, uniosłem go z sobą, uciekając w stronę przeciwną.

On krzyknął z całéj piersi, i szamocząc się zemną jak wściekły, wyrwał pistolet z za pasa, wymierzył w ową ćmę Szwedów, którzy się w przerażeniu wstrzymali, i wystrzelił...

Krzyki i jęki dały się słyszeć a potém tumult okrutny, kroki goniących i strzały....

— Tędy! tędy! — wołał jakiś głos po polsku....

Ja uciekałem ciągle, dźwigając Wodźbuna, który się jeszcze wyrywał i szamotał, ale snać bardzo był osłabły, bo za chwilę już jak martwy zaciężył mi w objęciach... Wybuchu nie było... pocieszałem się myślą, że prochy w tych lochach wilgotnych zamokły i lont zgasł bez skutku.

W tem dał się słyszeć huk, zrazu przytłumiony, potém coraz mocniejszy, a potém naraz jakby wystrzały armatnie, jeden po drugim, bez ustanku... Ziemia podemną się zatrzęsła... upadłem i niewiem, co się daléj działo...

Gdym się ocknął, zdawało mi się, że mam wszystkie kości podruzgotane; ale powoli, gdym się należycie obmacał, przekonałem się, żem żywy i nieskaleczony nawet.

Ciemno było okrutnie, ale milczenie dokoła. Pomyślałem sobie tedy, że już Szwedy albo w powietrzu wiszą, albo pouciekali i zacząłem ostrożnie dokoła siebie rękami szukać a potém wołać z cicha Wodźbuna.

Byłem już pewien, ze żabit, bo długi moment dowołać się go nie mogłem, aż naraz ujrzałem, jako czołgał się w oddali ze swoim kagankiem. Zbliżyłem się wnet ku niemu, ale ledwie mnie poznał, był bowiem jakby nieprzytomny, chociaż ani ranny, ani tak bardzo stłuczony nie był. Czołgał się wciąż po ziemi i szukał szepcząc:

— Nie ma go, nie ma...

Szukał zwłok syna, ale nie odnalazł i pono ich tam nie było, bo mam silną konwikcyę, że młody Wodźbun nie zginął, jeno od téj pory tak się zapodział, że dotąd o nim wieści niema.

— A cóż się ze Szwedami stało? — spytał Sokolik.

— Masz się czem wacpan kłopotać! — odparł Tukałło. — Ano, nie stało się im nic, bo owe prochy, zwilgotniałe, w czas nie wybuchły i zresztą mało szkody uczyniły. Kawał jeno baszty się rozwalił i parę Szwedów nadszarpnęło — co sobie oni potém sowicie powetowali, bo zamek opanowawszy, zrabowali ze szczętem, wszystką zaś amunicyę, część skarbu i sześćdziesiąt dział spiżowych odesłali do Rygi.

— A jakżeś się waszmość z panem Wodźbunem z tych lochów wydostał? — zagadnął znów Woydat.

— Musieliśmy tam czekać do następnéj nocy, aby ujść przed Szwedami, którzy zamek tymczasém opanowali, i dopiero z ciemności nocnych korzystając, gdy Wodźbun już oprzytomniał nieco, wyszliśmy owemi podziemiami aż za okopy i uciekliśmy.

— Ten młody Wodźbun musiał pewno ze Szwedami pójść, — zauważył Sokoł — a kiedy ich do zamku wprowadził, to już go oni dobrze wynagrodzić musieli i ukryć przed karą...

— Bóg to raczy wiedzieć — odrzekł p. Tukałło; — rodzic wszelkich używał sposobów, aby spenetrować czy żyje, a jeśli żyje, gdzie się obraca; czynił to snać dla tego, że go sumienie gryzło i ta myśl, iż go rodzicielską ręką sam zamordował.... ano, wszystko nadaremnie, jak w wodę wpadł. Po pewnym czasie Wodźbun poszukiwań zaprzestał i o synu odtąd ani wzmianki nie czynił. Mam ja wszakże suspicya, iż on żyje i w kraju jest...

— A jakożby się ukrył? — zagadnął Woydat.

Pan Tukałło myślał moment, a potém rzekł:

— Są to niewyraźne znaki i być może, jako suspicya moje żadnego gruntu nie mają. Ale to pewnie nie koniec owéj straszliwéj historyi, którą ja moją męczeńską śmiercią zapieczętować mam...

— Co też waszmość gadasz! — zawołał Woydat.

— Gadam, co myślę i czuję — odrzekł Tukałło — a co czuję, to zawżdy pewne jak amen w pacierzu...

Zamilkł chwilę, niezwykle wzruszony, potém zwracając się do Woydata, dodał:

— Widzisz sam wacpan, co mi teraz uczynić wypada. Wodźbun ocalił mi niegdyś życie, jeszcze gdym młodzieniaszkiem był takim jak ów Sokoł, toż go w téj ciężkiéj imprezie opuścić nie mogę. Strach pomyśleć, co by to za męczarnia była dla starca tego siedzieć w tych samych podziemiach, w których syna zdrajcą ujrzał i na niego rękę zabójczą podniósł. Nie mogę go tam ostawić... Znam tajemne wejście do lochów, które on mi sam wskazał; tą drogą pójdę, aby go wyzwolić... I oto, gdzie mię śmierć męczeńska czeka... albo się uduszę w tych podziemiach, albo mnie radziwiłłowscy dworzanie zarąbią. Ale obowiązek czuję i pójdę!...

— Wszakże — przerwał Woydat — cóż za pewność, że Wodźbun tam jest, może właśnie umarł, jako wam mówiono.

— Nie wierzę ja temu — odparł stanowczo Tukałło. — Kilkakrotnie Wodźbun dawał mi niejasnemi słowy do poznania, jako w posiadaniu ważnych tajemnic jest;... owoż tajemnice owe musiały go aż do tych straszliwych więzień zaprowadzić, w których zgnije, jeśli go nie wyzwolę....

— Może też lepiéj — zauważył Sokolik — próbować jeszcze innych sposobów... do Radziwiłła się udać....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ojekt towarzystwa szkockiego a kilku ionerów angielskich, szczególniéj pp. ackinnon i Hutton, ofiarowali cel ten znaczne kwoty. Ogólne zaję- się tą sprawą a przedewszystkiém ergiczne starania prof. dr. Schweinrtha skłoniły wreszcie rząd egipski do parcia zamierzonéj odsieczy. Potrzeba yło wielu mozolnych starań, ażeby przenać ociężałych ministrów egipskich, że owiek, który dla Egiptu poświęcił znaną część życia swego, który najdzielej ze wszystkich gubernatorów bronił wierzonéj sobie prowincyi, nie zasługuje to, ażeby rząd egipski marnie zginąć pozwolił. Wreszcie postanowił rząd ski ofiarować na wyprawę projektoną 10,000 funt. szterl., podczas gdy mina samego mianował paszą, wprawie nieco późno; nie wiadomo nawet, y Emin o uzyskaniu nowéj godności już dowiedział.

Dowództwo nowéj téj wyprawy powie- ono Stanleyowi, jako najznakomitszemu najśmielszemu ze wszystkich podróżni- w afrykańskich. Stanley przybywszy Anglii, zajął się energicznie przygotoaniem do podróży i postanowił nie od schodniéj, lecz od zachodniéj strony do- eć do środka Afryki. Droga ta, acz- lwiek dłuższa, jest znacznie wygodniej- a, ponieważ dwie trzecie drogi można byé wodą, na falach potężnéj rzeki ongo i jéj dopływów, co wielce, ze względu na ciężar mających się zabrać pasów, było dogodném. Równocześnie mierzało szkockie towarzystwo jeogra- iczne wysłać jeszcze drugą, mniejszą kspedycyą ratunkową od wschodu pod odzą Jos. Thomsona, ale ekspedy- a ta nie przyszła do skutku.

Nigdy jeszcze nie wyruszyła w głąb fryki lepiéj i staranniéj uorganizowana spedycya jak ta, którą Stanley poprodził na ratunek Emin Beya. Niestruony podróżnik ten udał się w styczniu ku 1887 najprzód do Egiptu, ażeby zagnąć rady i wskazówek bawiącego tam wilowo dr. Junkra. Ztamtąd udał się Zanzybaru, gdzie najął tragarzy i kończył resztę przygotowań do podróży. ównocześnie wysłał posłów do znanego bie z dawniejszych podróży szeika arabiego Tippu Tipa, który w środkowo afryańskich krajach nad górnym biegiem ki Kongo zajmował się handlem nieolników i Stanleyowi zawsze wielką azywał życzliwość, z prośbą o dostarenie mu przewodników i tragarzy. eik Tippu-Tip przyjął prośbę Stanleya rdzo łaskawie i przyrzekł wszystkiemi ami popierać ekspedycyą. Prawdopodo- nęciły go bogate zapasy kości słowéj, nagromadzone przez Emina beja, których prawdopodobnie usłyszał. Czy oli wyświadczy Stanley Eminowi bejowi zysługę, zabierając ze sobą znanego z abieży swoich szeika arabskiego, który awdopodobnie poznawszy drogę, posunie gony swoje aż do granic bogatéj proncyi podrównikowéj, o tém wątpić nay.

W ogóle nie okazał Stanley zbyt wiele ztropności, żądając pomocy od rozbójnigo Szeika, który dotąd już zapuszczał gony swoje aż po nad środkowo afryńskie jeziora i który jest jednym z najtężniejszych i najznaczniejszych handlazy niewolników. Nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że pomiędzy apostołem cywizacyi, Eminem bejem, a rozbójniczym szeiem rychléj czy późniéj groźny wybunie ztąd zatarg, który zakłóci i tak już iezbyt pewny spokój prowincyi podrównikowéj, a Eminowi bejowi wielce utrudni ywilizatorskie zadanie.

Z Zanzybaru udał się Stanley morzem a około południowéj Afryki do ujścia zeki Kongo, gdzie rząd państwa Kongo ddał mu do dyspozycyi wszelkie parowce rzeczne. Tippu-Tip połączył się już ył w Zanzybarze na czele 40 ludzi ze anleyem, podczas gdy główna jego siła zekiwać miała na ekspedycyą przy kaaraktach rzeki Kongo, zwanych kataaktami Stanleya. (C. d. n.)

Z wizyty Pasterskiéj.

Z pod Skwierzyny, 18 czerwca.

Tryumfalny pochód, tak bowiem nazwać ożna podróż wizytacyjną Najprzew. ks. Arcypasterza, uległ pewnéj zmianie zewnętrznéj powodu żałobnéj wiadomości o śmierci cesaza. Jeszcze w Trzcielu urządzili mieszkańcy szyscy, bez różnicy narodowości i religii, spaniałą iluminacyą wieczorem, przyczém omy starozakonnych zwłaszcza się odznaczały; alej korowód z pochodniami i lampionami, strzelpochód z muzyką, śpiewacy serenadę itd. — jazd do Międzyrzecza także był wspaniały. rzez całą noc padał lekki deszczyk, odżyła wieżością przyroda, lecz w chwili samego rzyjazdu Najprzew. ks. Arcypasterza deszcz upełnie przestał padać, to też tłumy ludu yległy na ulicę przybraną w zieleń, kwiaty, ieńce i bramy tryumfalne i potrzeba było ilnych ramion, wstrzymujących nacisk ludu koło baldachimu, pod którym widniała już daleka wysoka, prawdziwie biskupia postać ostojnika kościelnego. Innowiercy, którym prawiedliwość nakazuje oddać świadectwo, e wszędzie umieli zachować się przyzwoicie, równą prawie cisnęli się ciekawością, aby zobaczyć Zwierzchnika duchownego. Ceremoiał odbył się, jak zwykle, w kościele, o któym dodać trzeba, że za staraniem miejscoego proboszcza, ks. Deglera, bardzo staranie i gustownie wewnątrz jest odnowiony nowe ołtarze, roboty p. Szpetkowskiego).

Po odbytéj katechizacyi dzieci, nadeszła żałobna wiadomość o śmierci cesarza. Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz zadumał się na chwilkę, a potém uklęknąwszy przed Wielkim Ołtarzem, modlił się dłużéj jak zwykle, Bogu polecając siebie i dyecezyą swoją. Na probostwie, dokąd przyniesiono urzędową wiadomość z biura telegraficznego o śmierci cesarza, przypomniał miejscowemu proboszczowi, że usunąć należy z programu przyjęcia uroczystego wszelkie owacye, któreby z żałobą się nie zgadzały, a sam ograniczył swe czynności na kościelne li tylko na funkcye, których przerwać nie można. Tłumy bowiem wiernych oczekiwały udzielenia Sakramentu Bierzmowania; w trzech kościołach (w Zbąszyniu, Trzcielu, Międzyrzeczu) przystąpiło 6 tysięcy ludzi obojga płci do tegoż Sakramentu. Podróż sama Najprzew. ks. Arcypasterza chyba téj ulegnie zmianie, że ks. Wizytator pojedzie ze Skwierzyny wprost do Sierakowa na Kamionnę, nie zatrzymując się wcale w Międzychodzie, w którym, według „Urzędowego tygodnika kościelnego“, miał dwa dni pozostać.

Wyjazd z Międzyrzecza nastąpił w niedzielę po rannéj mszy św. Po krótkiém posileniu się na probostwie, wstąpił raz jeszcze ks. Arcypasterz do kościoła, aby się pomodlić, pożegnać lud wierny kilku z serca pasterskiego pochodzącemi słowami; pobłogosławił go, a potém odprowadzony pod baldachimem, wsiadł do karety przed kościołem stojącéj a otoczonéj znów nieprzejrzanemi tłumami ludu. Prawdziwą niespodziankę sprawił karetą swoją hr. Hektor Kwilecki z Kwilcza. Czwórka dziarskich koni uniosła z przed oczu widzów Purpurata, siedzącego w towarzystwie ks. dziekana Röhra, za którym drugim pojazdem zdążał ks. kapelan Mojzykiewicz w towarzystwie szanownego posła do parlamentu hr. Kwileckiego, w stronę ku Bledzewu.

Miasteczko to, czysto katolickie, istotnie wystroiło się całe w zieleń, z powodu niedzieli i prześlicznéj pogody, jaka bezustannie ks. Arcypasterzowi towarzyszy, i lud roboczy mógł w témże przyjęciu wziąść udział, ztąd téż takie zebrały się tłumy, że trudno było okiem je ogarnąć, a przy bramie powitalnéj, przy któréj oczekiwał przybycia Wizytatora powszechnie szanowany i ujmujący sobie każdego ks. prob. Stelter, otoczony kilku kapłanami przybyłymi ze sąsiedztwa, ścisk był największy. Już zdala ukazała się czerwona szata arcybiskupia w powozie, a dziwne uczucie opanowało lud, godzinami stojący cierpliwie, aby zobaczyć tego, co ich dusze do zbawienia prowadzi. Około godziny 12 z południa, a więc już po skończoném nabożeństwie parafialném, wstąpił ks. Arcypasterz do świątyni Pańskiéj, prowadzony procesyalnie, aby przepisane rytuałem ceremonie odprawić, i również po południu udzielać Sakramentu Bierzmowania, do którego lud się garnie. Przyznać trzeba także, że przybycie szanownego posła, znanego z przywiązania do Kościoła św., podniosło go jeszcze więcéj w oczach tutejszych katolików, było słychać głosy: oto nasz poseł katolicki, co broni naszego Kościoła w Berlinie.

Z Bledzewa wyjeżdża ks. Arcypasterz we wtorek do Skwierzyny nad Wartą, dokąd przybywa JW. ks. Prałat Dorszewski z Poznania, aby towarzyszyć daléj ks. Arcypasterzowi.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rolniczych odbędzie się w Kostrzynie w niedzielę dnia 24 b. m. o godzinie 4 po południu. Na zebranie przybędzie Patron.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu krotoszyńskiego odbędzie się w Krotoszynie dnia 26 b. m. o godzinie 10 przed południem przy współudziale Patrona.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, środa 20 czerwca

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał tajnemu registratorowi w ministerstwie wojny Szymanowskiemu godność radzcy kancelaryi.

* **Stwierdzamy,** że nadzwyczaj ważnego artykułu naszego p. t. „Kolonizacya w dawniejszym okręgu wyborczym gnieźnieńsko-mogilnicko-wągrowieckim“ pomimo prośby naszéj, nie uwzględniło żadne z polskich pism tutejszych. Natomiast notują skrzętnie jego treść dzienniki niemieckie, tak tutejsze, jak i zamiejscowe.

* **Na pomnik ks. kanonika Korytkowskiego** złożył ks. dziekan Michalak z Droszewa od księży zebranych na odpuście św. Antoniego w Ociążu dnia 17 czerwca IV Dom. p. Pent. 15 marek. Razem z poprzedniemi 506 marek.

* **Wystawa sztuki polskiéj w teatrze polskim.** Na wystawie rzeczonéj znajduje się obok innych obraz H. Siemiradzkiego „Chopin u ks. Radziwiłła“.

Cena wejścia na wystawę 50 fen., dla uczniów i uczennic po 25 fen.

Wystawa otwarta codziennie od godziny 11 do 6. W niedziele i święta od godziny 12 do 6.

* **Walne zebranie** członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w czwartek dnia 21 czerwca. Porządek następujący: Przed południem wizyty w tutejszych klinikach. Po południu posiedzenie o godzinie 6 w sali posiedzeń Towarzystwa przy Młyńskiéj ulicy nr. 26.

Dr. Teodor Dembiński.

* **Walne zebranie** członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w gmachu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj nr. 26 w piątek dnia 22 czerwca r. b. o godzinie 6 wieczorem. — Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza walnego zebrania. 3) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. 4) Sprawozdanie zarządu. 5) Sprawozdanie konserwatora. 6) Wnioski zarządu. 7) Wnioski członków.

* **Towarzystwo** gimnastyczne „Sokół“ w Poznaniu urządza w niedzielę dnia 1 lipca r. b. w „Villa Gehlen“, odłożoną swą zabawę, połączoną z grą fantową, grami o premie dla pań i panów i popisami gimnastycznemi „Sokołów“.

ZARZAD.

Dr. Holtzer, prezes. B. Szpinger, pisarz.

* **Naczelny prezes** W. Ks. Poznańskiego, hr. Zedlitz-Trützschler, miał podobno według „Kreuz Ztg.“ prosić, iżby go nie powołano na ministra spraw wewnętrznych. — „Pos. Tgbltt.“ wyraża życzenie, iżby ze względu na interesa prowincyi oraz dzieło kolonizacyjne wiadomość „Kreuz Ztg.“ się ziściła. Ta sama „Kreuz Ztg.“ pisze, że następcą hr. Zedlitza nie ma być p. Willamowitz z Gaju pod Markowicami, lecz starszy, doświadczony urzędnik administracyjny, a „Fr. Ztg.“ wymienia barona Massenbacha z Kwidzyny, b. rządowego komisarza majątku arcybiskupiego w Poznaniu. *Signum temporis!*

* **Teatr polski w Kępnie.** W czwartek komedya Mosera *„Spirytyści“*.

W sobotę dramat Szujskiego *„Zborowscy“*.

W niedzielę dramat Stan. Kozłowskiego *„Kaźmirz Wielki i Esterka“*.

Następnie wyjedzie Towarzystwo do **Wrocławia**, gdzie da kilka przedstawień; poczém wróci do Księstwa.

* **Przez Strzałkowo** przejeżdżało znów kilka rodzin niemieckich, wygnanych z Rosyi. Gazety niemieckie, które tutaj nic zdrożnego w wydalaniu naszych rodaków nie widziały, ubolewają obecnie wielce nad dolą swych ziomków. *Ja, Bauer, das ist was anders!*

* **Nieśwież** przedstawiał nazajutrz po pożarze straszny widok. Sprawdzono, iż trzy osoby śmierć w ogniu poniosły: dwoje dzieci mieszczanina Jakubowicza i dziewięćdziesięcioletnia żydówka ślepa i bezwładna, o któréj całkiem zapomniano, a prócz tego sześcioletni syn jednego z mieszczan został uduszony przez dym w chwili, gdy się znajdował w pobliżu pożaru na podwórku. Ogień powstał około 12 w południe wskutek złego utrzymywania komina w domu starozakonnego Bleifisza.

* **W dniu** śmierci cesarza Fryderyka oddano w głównym urzędzie telegraficznym w Berlinie 36695 depesz, nadto w Poczdamie 1134, a w Wildparku 177 depesz. — Stacya w pałacu Friedrichskron wysłała resp. otrzymała 573 depesz, liczących 16400 słów. — Telefonem pomiędzy Poczdamem a Berlinem zamieniono 1060 rozmów. — Dnia 18 czerwca, w dniu pogrzebu cesarza Fryderyka wysłano z Poczdamu 736 depesz.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 21go czerwca św. Alojzego Gonzagi.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 24.

TELEGRAMY.

Peszt, 20 czerwca. Komisya budżetowa delegacyi austryackiéj przyjęła bez zmiany ordynaryum wojska wraz z zawartemi w niém zwiększonemi dodatkami stósownie do projektu rządowego, po umotywowaniu go ze strony ministerstwa.

Bruksela, 20 czerwca. Urzędowo stwierdzony rezultat wyborów do Izby jest następujący: 97 katolików, 41 liberałów — do senatu: 50 katolików, 19 liberałów.

Rzym, 20 czerwca. Według doniesień gazet przewiezie msgr. Galimbetti cesarzowi Wilhelmowi własnoręczne pismo Papieża.

Chicago, 19 czerwca. Republikańska konwencya zebrała się dziś celem mianowania republikańskich kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta. Po wyborze prowizorycznego biura — przewodniczył Thumston — odroczyła się konwencya do jutra. Wzmiankę o postawieniu kandydatury Blaine'a przyjęto żywym aplauzem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Niestrudzony** nasz geograf, p. pułkownik Edmund Callier, wydał znowu opis geograficzno-historyczny jednego z powiatów wielkopolskich, i to p. t. *„Powiat Ostrzeszowski w XVI stuleciu“*. — Jak wszystkie prace szanownego autora, tak i ta odznacza się ścisłością i sumiennością historyczną.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 38 i zawiera: Ciernie i kwiaty, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“ i „Odźwiernéj z Alfortville“, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Jéj największy wróg, powieść w dwóch tomach przez Mrs. Alexander, przekład z angielskiego E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 czerwca

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dr. Chełmicki z Żydowa, dr. Wieczorkiewicz z Pyzdr, Kucharkowski z Wrocławia, Kucharkowski z familią z Dopiewca, Dziegecki z Królestwa Polskiego, Kaisig z Wrocławia.

Stan powietrza.

Dnia 19 czerwca 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	770	W.Płn W. 4	pochmurno	13
Aberdeen . . .	771	Płn. 4	pół zachm	11
Chrystiansund .	770	Płn.W. 1	bez chmur	12
Kopenhaga. . .	763	W.Płn.W. 3	zachm.	12
Sztokholm . . .	765	Z.Płd.Z. 2	bez chmur	17
Haparanda . . .	764	Płn. 4	bez chmur	14
Petersburg . . .	762	Z. 1	bez chmur	15
Moskwa	750	Płn.Płn.W.2	pochmurno	14
Kork, Queenst.	768	W.Płd.W. 3	pogodne	17
Brest	767	W. 4	zachm.	10
Helder	765	Płn. 2	mgła	10
Sylt.	763	Płn.Płn.W.2	zachm.	11
Hamburg. . . ¹)	762	spokojnie.	pół zachm.	15
Swineminde . .	761	Płn.W. 4	zachm.	11
Neufahrwasser ²)	760	Płn.W. 2	zachm.	12
Kłajpeda. . . .	762	W. 3	pół zachm.	19
Paryż	766	Płn.Płn.W.2	zachm.	11
Monaster. . . .	764	Płn.Z. 2	zachm.	10
Karlsruhe . . .	763	Płd.Z. 2	zachm.	11
Wiesbaden. . .	763	Płn.Z. 2	pogodne	14
Monachium . .	761	Płd.Z. 6	deszcz	8
Kamienica . . .	760	Płn. 2	pochmurno	10
Berlin	760	Płn. 4	pochmurno	13
Wiedeń.	759	Z. 2	pogodne	14
Wrocław . . . ³)	757	Płd.Z. 3	pół zachm.	15
Isle d'Aix . . .	765	W.Płn.W. 5	bez chmur	15
Nizza.	758	Płn.W. 2	bez chmur	18
Tryest	758	Płn.Z. 6	burza	14

¹) Wczoraj po południu kropił deszcz. ²) Nocą deszcz. ³) Wczoraj po południu deszcz.

Pogląd na stan powietrza

Barometryczne maximum o mniéj więcéj 772 mm. leży przy Hebrydach, a depresya poniżéj 760 mm. pomiędzy morzem bałtyckiem a półwyspem bałkańskim. Przy słabym wietrzyku, przeważnie z Płn. panuje ponad Niemcami powietrze i chłodne. W Monachium leży temperatura 8¹/₂, w Karlsruhe 7¹/₂ stopni poniżéj normalnéj. W Niemczech południowych spadło wielu deszczu, w Karlsruhe 29, w Kamienicy 36, w Bambergu 50 mm. W Magdeburgu, Krakowie, Tryeście i Petersburgu były wczoraj burze.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w czerwcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
19. Pop. 2	751,6	Płn. umiar.	zachm.	+18,5
19. Wie. 9	753,5	Płn. um.	zachm.¹)	+15.8
20. Ran. 7	753,9	PłnZ. um.	zachm.	+13,9

¹) Przed i po południu deszcz.

Dnia 19 czerwca maximum ciepła + 19⁰8 Cel.
„ „ minimum ciepła + 12⁰5 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

W części pogoda i słońce z lekkim lub słabym wietrzykiem, w części obciągnięte niebo przy zaostrzających się wiatrach i wielu miejscach deszczach oraz burzach. Temperatura mało zmieniona lub opadająca. Nocą chłodno.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Raabsko-Grackie 100-talarowe losy. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 lipca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **60 marek** za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą **Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 13,** za premią 50 fen. za sztukę.

(W) **Poznań,** 20 czerwca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: deszcz.

Żyto: bez in.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano —,— cent., czerwiec 114 — ofiar., czerwiec-lipiec 114,— ofiar., lipiec-sierpień 115,— ofiar., wrzesień-październik 118,— płac.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —.— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 50,90 płac., 70-ta 31,60 płc., lipiec 50-ta 51,10 pł. 70-ta 31,80 płac., sierpień 50-ta 51,70 płac., 70-ta 32,40 płac., wrzesień-październik 50-ta 52,10 płac., 70-ta 32,70 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mk., za czerwiec 113,— mrk., wrzesień październik 117,— mrk.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 50.80 mk, 70 m. opodtk. 31,40 m.

(W). **Poznań,** 20 czerwca. Ceny mąki. Pszenna nr. 00. 13,50—14, mrk., nr. 0 12,50—13 mrk żytna nr. 00 i 1 9—9,25 mrk. po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 20 czerwca 1888.	TOWAR							
	piękny		średni		pośledni			
Pszenica . . 100 kilg.	17	10	16	80	16	30	—	—
nowa . . . - -	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto . . . . - -	11	60	11	40	11	10	—	—
Jęczmień . . - -	—	—	11	60	10	80	—	—
Owies . . . - -	12	—	11	60	11	—	—	—
Groch wrzący . - -	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę - -	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . - -	3	40	3	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . - -	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski - -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . -	—	—	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 19 czerwca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg

Pszenica: piękna 161—162 m., średni gatunek 158—159 m., pośledni gatunek 152—157 mrk.

Żyto: w miejscu krajowy 112—114, w średnim towarze —,— m., w poślednim —,— m.

Jęczmień nom., do browarów 110—110 m., wielki i mały 95—100 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 105 do 115 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 135—150, na paszę 105 do 115 marek.

Okowita 50-ta 52,— m., 70-ta 33,50 m.

Wrocław, 19 czerwca 1888.

Żyto (za 1000 funt.) niżéj, wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — mrk., na czerwiec 119.— żąd., czerwiec-lipiec 119,— żąd., lipiec-sierpień 119 żąd., wrzesień-październik 126,— płac., październik-listopad 128 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 115,00 ofiar.. czerwiec-lipiec 115,— żąd., lipiec-sierpień 113,— żąd., wrzesień-październik 114,00 żąd.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedz. —— cena w miejscu — żąd., na czerwiec 48.— żąd., czerwiec-lipiec 48,— żąd., wrzesień-październik 48,50 żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano 20,000 litr. upłyn. wypowiedz. ——, na czerwiec (50-ta) 50,10 (70-ta) 30,60 ofiar., czerwiec-lipiec (50-ta) 50,10 ofiar.. (70-ta) 30,60 ofiar., lipiec-sierpień 50,60 ofiar., sierpień-wrzesień 51,30 ofiar., wrzesień-październik 51,70 żąd.

Cena wypowiedziana dzień 20 czerwca: żyto 119.— mrk., pszenica rk., owies 115 00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzep 48.—.

Cena wypowiedz. okowity (e mk. podat. konsumc.) na dzień 19 czerwca: (50- 10 mrk. (70-ta) 30,60 mrk.

Ceny targowe z dnia 19 czerwca

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogram					
	ciężki		średni		lekki	
	naj-wyż. M F.	naj-niż. M F.	naj-wyż. M F.	naj-niż. M F.	naj-wyż. M F.	naj-niż. M F.
Pszenica biała	16 80	16 60	16 40	15 90	15 60	15 40
„ żółta	16 70	16 50	16 00	16 80	15 60	15 40
Żyto	12 00	12 80	11 60	11 30	11 10	10 80
Jęczmień	13 30	12 80	12 30	11 30	10 80	10 30
Owies	11 80	11 60	11 40	11 20	11 00	10 80
Groch	14 50	14 00	13 50	13 00	11 50	10 50

Szczecin, 19 czerwca.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 165—167 płac., czerwiec 167,— żąd., czerwiec-lipiec 167,— żąd., lipiec-sierpień 167,00 płc., wrzesień-październik 170,— płac.

Żyto niżéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 120—124 płac., czerwiec 125,0 płacono, czerwiec-lipiec 125,0 płc., — żąd., lipiec sierpień 125,0 płc., — ofiar., wrzesień-październik 128.5 128 pł.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 120—124 płac.

Oléj rzepiowy cicho, za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 49,00 żąd., czerwiec 48,5 żąd., wrzesień-październik 47,5 żądano.

Okowita staléj, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki —,— opodat. płc., 50-ta 52,0 nom., 70-ta 33,0 płc., sierpień-wrzesień 50 ta —,— ofiar., 70-ta 33,2 nom., wrzesień październik 50-ta —,— nom., 70-ta —, — nom.

Berlin, 19 czerwca. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 161 do 178 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na czerwiec-lipiec płacono —,—, żąd. ——, na lipiec-sierpień płacono 164,50—164, żąd. ——, na wrzesień-październik płacono 167,00 do 167,50—166,75. Wypow. 50 ton. Cena wypow. 164,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 124—130 według jakości; miesiąc bieżący płc. 128—127,50, na czerwiec-lipiec płac. 128,00—127,50, na lipiec-sierpień płac. 128,00—127,50, na wrzesień-październik płacono 131.00—130,75. Wypowiedziano 50 ton. Cena 128,00.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki płac. 100,5 mrk., na miesiąc bieżący płacono 99,0, na czerwieclipiec płacono —, żąd. —. Wypowiedziano —,— litr. Cena —.—. Nieopodatkowana, obciąż. 50 mk. podat. konsum. w miejscu 52,3 mrk., na czerwiec płacono 51,9—52,0, na czerwiec-lipiec płacono 51,9—52,0, na lipiec-sierpień płacono 52—52,2, na sierpień-wrzesień płac. 53,1—52,7 do 52.9, na wrzesień-październik płac. 53,3—52,09 do 53,1. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. — Nieopodat. obciążona 70 m. podat. konsumc. w miejscu płacono 33,4, na czerwiec płacono 32,8—32,9, czerwiec-lipiec płacono 32,8—32,9, na lipiec-sierpień płc. 33,2—32,9—33, na sierpien-wrzesień pł. 34,1—33,7—33,9, wrzesień-październik płc. 34,2 do 33,9—34. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—.

Hamburg. 19 czerwca. Okowita staléj, za czerwiec 20³/₄ żąd.. czerwiec-lipiec — żąd., lipiec-sierpień 21¹/₄ żąd., sierpień-wrzesień 21³/₄ żąd., wrzesień-październik 21¹/₄ żąd. — Kawa good average Santos za czerwiec 64—, za lipiec 64—, za wrzesień 58¹/₄, za grudzień 54—, za marzec 1889 —— żąd. Usposobienie potw. Obrót 1500 miechów.

Magdeburg, 19 czerwa. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 23,15. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 22,10. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 18,30. Usposobienie. spok. Mielona rafin. z beczką 28,25. Miel. Melis I z beczką 26,50. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za czerwiec 13,82¹/₂ ofiar., 13,90 żąd., lipiec 13,90 płac. i żąd., sierpień 13,77¹/₂ płac. i żąd., październik-grudzień 12,97¹/₂ płacono i żądano. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym ctr. —,—.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 20 czerwca 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	19	20
Pszenica słabo.		
na czerwiec-lipiec	164 25	162 75
na wrzesień-październik . . .	167 —	165 75
Żyto słabo.		
na czerwiec-lipiec	127 75	126 50
na lipiec-sierpień	127 75	126 50
na wrzesień-październik . . .	130 75	129 75
Oléj rzep. spok.		
na czerwiec	47 80	47 80
na wrzesień-październik . . .	47 90	47 90
Okowita słabiéj.		
opodatkowana.		
w miejscu	100 50	— —
na czerwiec-lipiec	99 —	— —
eksportowa	33 40	33 10
na czerwiec-lipiec	— —	32 60
na sierpień-wrzesień	33 90	33 50
spożywcza	52 30	52 20
na czerwiec-lipiec	52 —	51 70
na sierpień-wrzesień	52 90	52 60
Owies		
na czerwiec-lipiec	116 75	115 —
Wyp.-żyta wsp.	50	100
Wyp.-okowity kw.	30,000	—,000
„ „ „ eksportowa .	—,—	—,—
„ „ „ spożywcza. .	—,—	—,—
Kurs z dnia	14	19
Consol. 4%	106 40	106 80
Poznańskie 4% listy zastawne .	101 60	101 70
Poznańskie 3¹/₂% listy zastawne	100 50	100 60
Poznańskie listy rentowe . . .	105 —	105 —
Austryackie banknoty . . .	161 10	161 50
Austryackie rentasrebrne . . .	64 90	65 25
Rosyjskie banknoty	178 75	179 30
Rosyjskie consol. 1871	93 40	94 10
Rosyjskie listy zastawne . . .	84 25	84 50
Polskie 5% listy zastawne . .	54 —	54 25
Polskie likwidacyjne listy zast. .	49 75	49 75
Węgierskie 4% renta złote . .	79 25	80 25
Austryackie kredytowe akcye .	142 75	146 50
Austryackie francuskie koleje .	91 50	92 25
Lombardy	34 10	34 50
Usposob. bardzo stałe.		

Szczecin, 20 czerwca 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	19	20
Pszenica potw.		
na czerwiec-lipiec	167 —	166 50
na wrzesień-październik . . .	170 —	170 —
Żyto spok.		
na czerwiec-lipiec	125 —	124 50
na wrzesień-październik . . .	128 —	127 50
Olej rzep. niezm.		
na czerwiec-lipiec	48 50	48 50
na wrzesień-październik . . .	47 50	47 50
Okowita spok.		
w miejscu spożywcza	52 —	51 70
„ ekspertowa. . . .	33 —	32 80
„ na czerw.-lipiec eksport.	33 10	32 90
„ na sierpień-wrzes. eksp.	33 10	33 —
Petroleum		
w miejscu.	11 50	11 40

(2) **LOTERYA.**

(Bez [illegible] gwarancyi.)

Berli[illegible]

Przy dals[illegible], dnia 18 czerwca. [illegible]niu trzeciéj kl[illegible] dziś popołudniowém ciągnie- padły następ[illegible] 178 król. pruskiéj loteryi klasowéj (Num[illegible]jące wygrane: w nawia[illegible]ra, przy których wygrana nie oznaczona [illegible]sach, wygrywają 155 marek).

75 6[illegible]30 311 433 69 631 73 700 829 903 **1**045 [illegible](200) 143 97 225 29 301 8 568 646 745 **2**045 [illegible]6 304 40 449 91 593 (200) 621 848 962 68 **3**099 471 611 92 772 856 93 987 **4**278 554 88 628 805 41 (300) 68 80 **5**077 401 635 745 78 89 815 924 33 67 **6**010 12 220 22 371 411 73 (200) 97 682 703 71 82 853 **7**040 79 182 98 260 331 53 418 541 810 908 **8**189 252 366 412 61 73 (200) 94 569 (200) 667 746 809 17 65 913 31 49 (300) **9**050 86 154 246 357 428 557 629 740 967 75.

10113 41 45 278 376 658 703 805 **11**074 77 (500) 255 60 69 359 403 26 52 565 (200) 810 **12**036 180 241 303 614 870 908 (200) 54 **13**114 27 52 421 506 57 641 869 83 906 **14**007 173 247 55 90 355 65 66 86 476 535 80 (300) 753 93 907 26 56 **15**006 57 105 316 36 497 500 13 641 63 765 69 955 **16**096 124 58 477 508 15 662 853 975 **17**053 126 269 338 88 586 646 93 706 63 (200) 69 900 27 **18**065 100 279 343 72 652 727 33 832 **19**058 132 33 329 97 528 678 730 67 84 931 33.

20078 251 518 39 54 718 978 **21**034 90 103 21 258 94 312 96 646 79 818 (200) 59 908 23 **22**067 277 82 439 664 907 **23**022 63 202 53 344 48 87 419 72 74 635 82 761 866 914 65 **24**018 126 43 83 341 56 465 634 81 91 732 38 999 **25**020 174 93 (300) 554 623 802 38 46 **26**239 449 521 93 632 715 61 851 922 **27**001 272 326 85 494 642 94 773 90 837 953 69 **28**184 99 223 41 326 402 615 84 705 53 78 837 910 **29**017 165 227 424 577 (200) 766 890 987.

30004 8 162 203 6 75 (300) 392 98 596 600 7 26 62 (200) 717 99 **31**377 444 541 83 788 927 **32**013 92 121 309 475 688 722 93 942 51 87 **33**259 388 498 601 23 28 81 99 831 94 **34**230 497 616 714 832 46 97 **35**070 187 389 99 458 759 96 97 827 945 **36**180 88 409 573 626 96 869 970 **37**028 80 157 271 342 58 477 99 554 611 778 (200) 850 64 928 **38**214 499 503 760 821 37 59 954 (3000) 96 **39**009 85 420 31 34 (200) 74 87 515 616 833 73 992.

40019 253 459 84 739 41 944 **41**163 364 421 72 529 68 736 72 885 **42**119 41 61 234 54 **43**164 90 213 437 51 55 511 64 87 707 (200) 23 69 859 78 **44**380 418 927 45 (200) 85 **45**280 347 550 68 661 80 806 900 84 43 **46**002 150 59 235 350 813 989 **47**121 65 218 80 418 554 634 69 877 923 72 98 **48**095 172 93 226 347 405 20 64 78 559 607 31 718 914 **49**013 24 32 214 (200) 79 98 622 805 28 928.

50163 18 348 87 446 76 582 697 854 903 **51**048 110 40 89 435 63 515 38 668 744 (300) 81 96 812 14 19 87 93 913 **52**125 66 442 71 95 593 622 26 48 717 848 **53**119 61 323 60 433 (500) 592 747 873 80 92 (500) 923 27 **54**138 945 59 406 87 525 639 731 **55**235 470 570 632 42 86 974 **56**019 66 177 297 346 82 432 503 44 631 811 901 **57**021 113 84 257 425 44 65 715 62 67 807 947 **58**040 229 75 447 61 537 91 639 883 89 **59**000 45 75 322 24 404 680 737 50 75 867 916 17.

60164 270 303 55 82 673 892 958 67 **61**065 79 128 59 874 925 63 **62**075 (200) 113 28 40 250 57 (800) 353 (300) 29 36 81 424 45 81 519 59 71 601 946 **63**127 333 87 424 30 58 97 565 94 642 68 774 844 46 51 **64**055 105 19 232 524 780 918 49 **65**019 32 170 281 368 82 464 74 601 711 49 821 943 **66**093 259 68 428 505 10 17 22 624 726 39 85 93 851 **67**093 133 228 39 80 377 78 673 987 **68**051 215 397 609 701 75 80 828 61 94 912 57 (300) **69**007 209 42 88 443 93 519 715 36 82 90 829 818.

70009 37 252 317 42 75 432 68 70 585 763 970 **71**065 77 234 59 325 71 408 96 575 (200) 96 611 31 765 84 994 **72**135 38 91 218 405 683 86 729 61 93 851 954 60 **73**110 30 228 98 378 403 563 68 678 708 822 905 **74**043 225 64 321 438 504 88 776 865 79 962 **75**000 35 64 129 58 70 388 605 711 86 857 **76**063 131 35 41 209 43 99 371 497 558 689 728 (300) 36 **77**161 71 85 265 567 87 785 800 20 36 93 **78**125 61 287 381 487 531 65 658 897 908 15 85 **79**128 303 31 419 33 49 820 58 953 86.

80046 (500) 202 36 41 357 510 93 651 873 86 925 32 **81**025 371 88 98 441 507 14 23 604 704 24 91 **82**040 47 52 455 60 528 72 801 91 953 93 **83**070 191 320 404 14 31 557 651 65 738 936 **84**238 335 70 485 577 626 717 **85**024 226 56 61 528 32 88 673 730 **86**119 300 52 484 778 809 980 **87**055 271 356 478 536 478 536 48 52 764 93 805 46 **88**147 290 95 606 7 **89**215 24 42 316 410 16 543 84 89 611 28 40 71 712 32 881 87 921 91.

90096 163 85 487 506 668 804 64 943 71 **91**066 185 222 24 49 429 (200) 500 691 765 852 **92**152 216 98 423 87 92 607 58 70 980 **93**158 538 636 46 715 54 58 804 **94**079 110 231 349 496 553 90 627 808 52 54 957 **95**169 (500) 71 214 88 513 603 776 97 8 2 20 66 928 35 85 **96**022 146 223 90 396 657 (500) 824 909 **97**468 527 671 735 39 90 845 904 (200) **98**045 67 119 (200) 52 336 82 417 **99**111 44 89 497 642 87 775 925 81.

100036 324 527 609 783 864 904 11 **101**002 25 189 204 309 11 26 43 431 619 **102**004 81 101 322 551 52 672 952 **103**000 102 77 95 215 484 855 **104**242 52 57 60 341 429 49 930 48 92 **105**115 22 30 286 496 730 897 981 **106**249 328 38 477 95 702 (300) 71 912 **107**102 279 401 501 19 28 91 800 21 44 925 95 **108**046 73 152 80 281 332 483 539 60 96 720 32 920 43 **109**072 131 452 62 80 573 620 22 91 96 891 998.

110335 550 84 738 75 91 893 976 **111**024 246 500 79 82 90 96 698 706 91 824 995 **112**018 76 430 529 672 79 95 736 **113**338 51 56 97 406 511 15 647 727 35 905 **114**050 68 157 60 211 66 373 417 66 (200) 82 564 824 957 97 98 **115**032 190 208 337 483 96 514 32 61 78 634 727 878 (200) 95 968 **116**050 95 156 71 393 747 75 82 866 923 31 41 51 62 **117**049 110 19 583 641 54 755 993 **118**079 261 580 663 763 76 84 803 917 69 **119**056 113 (300) 413 80 94 588 679 81 744 906.

120110 87 200 327 **121**032 70 181 85 298 365 444 774 85 836 943 48 59 **122**196 446 66 80 505 643 97 (300) 709 89 942 **123**022 214 15 339 407 33 548 94 651 **124**016 85 382 86 88 432 512 58 96 739 952 **125**165 80 85 276 442 596 809 33 (200) 64 964 **126**108 65 283 378 572 80 678 766 **127**078 207 337 78 95 98 651 57 82 734 88 (200) **128**147 298 381 558 687 718 38 49 73 912 **129**001 25 402 701 859 906 85.

130273 300 400 20 514 83 621 797 840 **131**151 310 456 74 589 619 77 829 919 51 80 **132**182 303 470 76 83 548 80 87 689 851 57 77 904 29 **133**136 325 97 503 65 899 931 **134**004 96 195 514 620 84 722 39 60 84 978 **135**028 141 423 33 754 932 **136**005 45 93 (1500) 194 344 558 607 726 830 931 **137**035 38 84 100 218 52 329 429 41 003 853 (5000) 84 **138**217 336 51 478 637 44 746 815 48 (300) 53 76 77 904 **139**085 140 52 92 211 (200) 307 22 88 839 973 85 98.

140107 16 71 229 34 353 (200) 79 89 457 522 41 99 634 792 811 909 **141**036 192 261 327 68 71 700 41 68 87 904 33 65 77 80 **142**013 15 76 296 398 432 505 610 **143**104 405 510 (200) 631 965 **144**086 170 439 632 95 829 **145**104 237 85 303 637 786 908 **146**234 342 781 837 **147**040 57 70 100 5 336 421 48 63 528 72 726 29 87 **148**225 67 521 65 758 **149**072 296 316 (200) 30 448 60 633 898.

150034 128 225 447 583 617 24 31 **151**064 (200) 73 174 84 207 (200) 9 47 49 384 422 502 42 770 959 **152**069 117 330 459 73 572 715 66 90 965 **153**000 173 501 71 667 **154**218 58 77 398 412 522 606 843 934 **155**175 722 846 65 **156**023 160 72 279 332 66 604 71 722 802 12 58 **157**054 96 101 15 69 92 220 302 464 533 705 94 830 **158**076 242 379 558 640 761 70 98 837 86 916 **159**021 449 65 658 791 875 950 82.

160074 83 147 221 79 90 359 446 568 623 (200) 75 751 61 82 918 **161**010 98 171 250 69 70 74 94 332 432 62 93 516 29 669 **162**074 200 53 73 412 57 84 680 755 84 89 973 **163**021 178 336 416 20 564 85 626 64 845 88 923 **164**156 92 217 32 60 78 424 31 80 99 506 16 (200) 74 602 58 **165**009 177 92 232 63 315 600 64 748 833 48 64 **166**203 327 64 508 837 971 (30 **167**061 448 698 (500) 732 42 971 **168**176 222 46 558 648 781 806 18 **169**046 50 (200) 29 (200) 62 214 304 94 504 27 715 69.

170005 63 102 13 321 39 93 637 741 **171**150 79 95 237 95 97 380 458 579 614 947 **172**026 (200) 313 521 625 75 86 759 907 24 85 **173**041 61 107 11 82 382 512 23 757 806 **174**273 319 86 521 (200) 26 39 835 57 956 **175**020 50 86 195 401 16 506 703 851 948 **176**222 325 39 41 53 61 86 (200) 640 729 90 822 52 77 912 50 **177**065 214 442 71 647 48 745 818 49 **178**001 28 76 196 201 55 337 (200) 460 713 68 83 **179**146 268 335 452 70 537 610 64 717 1 30 960.

180040 210 391 579 733 839 40 80 **181**318 20 47 673 794 809 **182**017 23 78 703 814 **183**032 44 80 233 373 421 790 **184**054 214 78 79 318 72 428 567 602 22 921 **185**178 291 577 832 **186**250 302 15 64 602 18 70 941 **187**215 49 579 93 **188**016 111 51 85 88 224 79 311 27 30 403 96 520 784 **189**276 381 432 68 69 515 770 923 38.

Za łaskawy, liczny i serdeczny udział w pogrzebie ś. p. syna i brata naszego, drogiego nam **ks. Walentego Waligórskiego,** proboszcza we Wieszczyczynie, wdzięczne wypowiadają „Bóg zapłać“ (2229)

w smutku pogrążeni

Rodzice i rodzeństwo.

Tylko 1 m. 40 fen. — wyraźnie 1 m. 40 fen.

POEZYE
Adama Mickiewicza

najkompletniejsze ze wszystkich dotychczasowych wydań w 4-ch tomach, na pięknym welinowym papierze, druk ładny i wyraźny; zawierają: Pana Tadeusza — Dziadów wszystkie 4 części — Sonety, ballady, romanse — Tłumaczenia wszystkie — Konrada Wallenroda — Grażynę — Wiersze różne (wszystkie poezye pomniejsze) — Księgi narodu i pielgrzymstwa — oraz Konfederatów barskich. — **Co tylko opuściły prasę i kosztują 4 tomy (około 100 arkuszy) bez oprawy wyraźnie 1 mrk. 40 fen., w pięknéj oprawie w angielskie płótno z wyciskami 2 mrk. 70 fen. Skład główny** (2213)

w księgarni N. Kamieńskiego i Sp. w Poznaniu (Bazar).

Wańtuchy do wełny

skrzynkowe i workowe różnéj wagi,

Wańtuchy do brudnéj wełny,
Płachty nieprzemakalne na lokomobile i młocarnie,
Płachty nieprzemakalne na stogi,
Płachty do żniwnych wozów,
Płachty do rzepiu, (1839)
Worki do zboża,
Węże do sikawek gumowe i konopne

poleca po cenach umiarkowanych

Z. Mazurkiewicz,
Poznań, ulica Bismarka nr. 10.

J. Krysiewicz,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu.
Śty Marcin nr. 65,

poleca na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach:

aparaty gorzelnicze
do ciągłego odpalania.

Gotowe całkowite aparaty są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako też pojedyńcze części zawsze w znacznym zapasie. (1925)

Przestałem administrować Gorzyczki i Gorzyce, oraz oddałem plenipotencyą, wystawioną mi przez pana Artura Horwatta. (2131)

Dr. T. Jackowski.

Pomarzanowice, d. 18. 6. 1888.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi	196 Marek	do 3 pokoi	470 Marek
wykwintne do 3 pokoi	975 M.	wykwintne do 4 pokoi	1563 M.

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (154)

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku.

A. Andruszewski,
Magazyn mebli,
Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Główne i wyłączne Wielkie zastępstwo na Ks. Poznańskie
źródła Iwonicz i Franciszka Józefa.

Wody mineralne
Nalew 1888 r.

Marienbad, Karlsbad, Kissingen, Wildungen, Bilin, Ems, Soden, Iwonicz, Wody gorzkie Węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych.

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu. (1862)

Jasiński i Ołyński,
Główny skład wód mineralnych!
Poznań, Śty Marcin 62.
Skład II. Wrocławska ulica nr. 30.

Główne zastępstwo źródła Bonifacego w Morszynie.

Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 markę 50 fen. (2008)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem.

Czerwona apteka w Poznaniu,
Stary Rynek nr. 37.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki w Poznaniu.

Arystokratyczne i magnackie domy

tak w kraju jak i za granicą zamieszkałe kierując się zasadami **oszczędności. od dawna** już **zamiast kosztownych sreber** używają do codziennego użytku **wyrobów alfenidowych** (posrebrzanych), które jeżeli z pierwszorzędnych pochodzą fabryk, co do piękności form jak i trwałości zupełnie zastępują prawdziwe srebra, w używaniu zaś nie odróżniają się od tychże. — Zwracam uwagę na **znaczne korzyści, jakie wynikają przy zakupie całych wypraw weselnych, głównie stućcy stołowych,** a które te oszczędności stwierdzam następującém (1505)

Porównaniem

1 tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M.	27,60	1 łyżka do tortu	M.	8,00
12 widelcy „	„	27,60	1 łyżkę do sosu	„	5,00
12 noży „	„	28,80	1 łyżkę do kompótu	„	5,60
12 łyżek deserowych	„	25,20	1 nóż i widelec do sera i masła	„	8,60
12 widelcy „	„	25,20	1 widelec i łyżka do sałaty	„	9,60
12 noży „	„	24,00	1 nóż i widelec do pieczeni	„	12,00
12 łyżek do kawy	„	14,40	1 szufelka i widelec do ryb	„	14,40
12 łyżek do mokki	„	11,20	1 sitko do herbaty	„	4,40
12 laweczek do noży	„	13,20	1 cążki do cukru	„	3,00
2 łyżki półmiskowe	„	14,40	4 korki do butelek	„	6,60
1 łyżka wazowa	„	11,20			

Razem 128 sztuk za 300 marek.

Chcący nabyć takiż sam komplet **ze srebra musiałby wydać około 1700 marek kapitału,** który utkwiony w tych sprzętach **martwym pozostaje,** a który w stanie czynnym przynosiłby rocznie **102 mrk. procentu** z czego wynika, że po **3 latach zyska się 306 marek**, którémi **pokrywa się cały wydatek zakupu sztućcy,** których uznana dobroć dalsze zachwalanie czyni zbytecznem. — Przy zakupnie należy zważać na wyżéj umieszczony **znak fabryczny i całe nazwisko Christofla.** Sprzedaż uskutecznia się podług **oryginalnych fabrycznych cenników** które na żądanie wysyłam bezpłatnie.

J. STARK,
specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

Urzędnik gosp.,

39 lat mający, żonaty, z małą familią, 19 lat praktyki, 16 lat zostający w jednem miejscu mogący się okazać chlubnemi poleceniami, którego żona mogłaby się trudnić kobiecem gospodarstwem, poszukuje miejsca od 1. 7. 88. lub od 1. 10. 88. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. **A. B. poste restante Łeka.** 2230)

Skromna i uczciwa kobieta, 28 lat wieku, z jednem dzieckiem (chłopczyk w 7 rokn), obeznana dokładnie z gospodarstwem kobiecem i kuchnią, chciałaby przyjąć zaraz lub od 1 lipca miejsce

gospodyni

za skromnem wynagrodzeniem najchętniéj na probostwie. Łask. oferty przyjmie **Eksped. Kuryera Pozn.** sub N. W. 2221.

Za pomocą gaz

wyrywa zęby **bez bólu** i szkod wych skutków, **leczy** bolące, na psute **plombuje złotem** **wprawia sztuczne** (20

C. Mallachow,
przez rząd aprobowany le karz-dentysta.
Ulica Berlińska nr. 10 I p.

Niżéj podpisany Bank przy muje: (84
Drobne oszczędności o
10 fen. do 1 mrk. po **3**%
kwoty większe, każdego cza su płatne po **$3\frac{1}{2}$%**,
a za trzymiesięcznem wypo wiedzeniem po **4**%.

Bank
Związku Spółek Zarobkowych
Dr. Kusztelan.

Wieś rycerska,

2 kilometry oddalona od miasta powiatowego, o wyłączni pszennéj glebie, z pięknym domem mieszkalnym. z remi zami zimowemi i latowem i inwentarzem kompletnym jest przy małéj zaliczce tani do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli (221

A. Wierzbicki,
Gniezno, ulica Warszawska

Samodzielny
zawiadowca dóbr

katolik, będący w niewypowiedzi nem miejscu w obw. rej. Wrocław skiéj, mogący się powołać na naj psze polecenia poznańskich i ślązkic powag agronomicznych, tak co d przeszłości jako i co do obecne gospodarstwa; doskonały w hodow niu bydła i opasów; energiczny, prz chylny, stateczny, mogący się r wnież wykazać jako nadzwycz uzdolniony i wykształcony roln poszukuje w katolickiéj okolic gdzieby był kościół i szkoła, stałeg stanowiska jako dyrektor lub t. Liczy 42 lat, jest wdowcem z tr giem dzieci, mówi po polsku, le nie mógłby po polsku prowadzić k respondencyi. Oferty sub P. G. 22 przyjmie **Ekspedycya Kuryera Po**

Sekundaner

Polak, życzy sobie podczas wie kich wakacyi zająć miejsce ko repetytora **na wsi.** Łaskaw oferty do **Ekspedycyi Kuryer Pozn.** sub 2208.

Hotel pierwszorzędny, ceny umiarkowane.

Szanownéj Publiczności donieść mam zaszczyt, że mój od lat wielu istniejący hotel, przeniosłem do nowo wybudowanego gmachu przy **ulicy Wilhelmowskiéj nr. 3,** i że takowy nadal prowadzić będę pod dawnem godłem:

Hôtel de Berlin.

(2106)

Dom cały umyślnie na ten cel bardzo wygodnie zbudowany, ogrzewany za pomocą **kaloryferów parowych,** mieści na piętrach pokoje gościnne umeblowane **z wszelkim komfortem**, na parterze zaś **eleganckie lokale restauracyjne** wraz z większą salą, stósowną do urządzania wieczorków, wesół, koncertów i odczytów. — Cena pokoju na dobę od M. 1,50 włącznie oświetlenia i serwisu. Dla sędziów przysięgłych, jako mieszkających czas dłuższy w hotelu (na przeciw sądu ziemiańskiego) ceny zniżone.

Kuchnia dostarcza uznanéj **dobroci potrawy** à la carte o każdéj porze dnia, a **obiady** od godziny 1-széj do 3-ciéj. — Sklep zaopatrzony w wina węgierskie, czerwone **wprost z Bordeaux,** reńskie i szampańskie od najtańszych do najdroższych. — Również dobrze zaopatrzony jest **skład cygar i papierosów.**

Polecając się łaskawym względom moich dawnych protektorów i szerszéj nieznającéj mego zakładu Szanownéj Publiczności, zostaję

Z uszanowaniem

Poznań w maju 1888.

Władysław Kamieński.

Łazienki i telefon w domu.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.